Ner 102. Kraków, Sobota 3 Maja 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890. „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 2 maja.

Dyskusya budżetowa toczy się obecnie nieco raźniej. Wczoraj załatwiono już dziewięć pierwszych tytułów etatu ministerstwa skarbu. Spodziewają się też, iż do połowy maja budżet cały zostanie uchwalony, a nadto będą mogły być załatwionemi jeszcze niektóre inne najpilniejsze przedłożenia.

Względem zamiarów podróży cara i odwiedzin cesarza niemieckiego i innych książąt, których w Petersburgu oczekują, odbiera *Hamb. Corresp* z ostatniego miejsca następujące doniesienie: Zwykłej swej podróży do Kopenhagi zaniecha car w tym roku; nie uda się nawet może i do Krymu. Na czas pobytu cesarza niemieckiego w Petersburgu projektowaną jest wycieczka morska do archipelagu finlandzkiego. W niedalekim czasie przybędzie do Petersburga następca tronu włoskiego. Przygotowywują mu tu świetne przyjęcie, połączone z wielkimi festynami dworskimi. Odwiedziny cesarza niemieckiego i następcy tronu włoskiego — dodaje w końcu autor listu petersburgskiego — równie jak niepewność stosunków wewnętrznych tak w Rosyi, jak i w krajach sąsiednich, poczytują tu za gwarancyę stałego pokoju.

Tensam korespondent petersburgski donosi też o zamierzonem ściślejszem strzeżeniu granic od strony Niemiec i Austryi, wywołanem obawą, aby się ruch socyalistyczny, objawiający się w tej chwili w obu tych sąsiednich krajach, nie przeniósł także do Rosyi.

Rezultat wyborów do paryskiej rady municypalnej wzbudził w bulanżystach przekonanie, że ich urok zniknie zupełnie, jeśli Boulanger nie wróci do Francyi. Skutkiem tego udać się podobno mają Morday, Laguerre, Naquet, Laisant i Deroulède na wyspę Jersey, w celu skłonienia jenerała do bezzwłocznego powrotu do Francyi.

Podczas rewizyi, odbytej w Paryżu w domu margrabiego de Morès, miano znaleźć, jak twierdzą niektóre dzienniki paryskie, liczne korespondencye z antisemitami belgijskimi, niemieckimi, włoskimi i austryackimi, tudzież kilka egzemplarzy drukowanej odezwy, którą w ostatnich czasach rozszerzano po koszarach, a w której znajdował się następujący ustęp: „Żołnierze! Jesteście tak samo robotnikami, jak my. Pragniemy wyswobodzić was z jarzma waszego. Oficerowie wasi są tyranami! Bracia, pierwszego maja spotkamy się na ulicy itd."

Na porządku dziennym Izby niższej parlamentu angielskiego jest obecnie drugie czytanie bilu irlandzkiego. Po Parnelu i Gladstonie, o których przemówieniach wspominaliśmy już, zabrał głos Chamberlain, przywódca lewego skrzydła liberalnych unionistów, nie stawał jednak, jak się tego spodziewano, w bezwzględnej obronie projektu rządowego, ale starał się zająć między przeciwnikami i zwolennikami bilu stanowisko pojednawcze, doradzając rządowi, aby z propozycyj Parnela przyjął niektóre punkta i pozwolił wcielić do przedłożonej ustawy.

O stosunkach serbskich odzywa się *Graždanin* w te słowa: Przyjęcie nowej ustawy kościelnej uważać można za ostateczne zerwanie z dotychczasową tradycyą polityczną. *Now. Wrem.* zaś wyraża nadzieję, że niezadługo znikną ostatnie ślady polityki Milana i wzywa rząd belgradzki, aby skorzystał z zapowiedzianych odwiedzin Milana w celu uchylenia nieprzyjemnego położenia, w jakiem się królowa Natalia dotąd znajduje.

Enuncyacye te nabierają szczególnego znaczenia w zestawieniu z mową Paszica na tajnem posiedzeniu skupczyny serbskiej.

Akt oskarżenia w procesie Panicy przedłożył prokurator Markow we środę ministrowi wojny, który wszelkie akta procesu tego odda wyznaczonemu sądowi, ten zaś ma niebawem rozpocząć postępowanie sądowe.

Z zadowoleniem podnieść należy, że jedno z dawnych, długoletnich żądań naszych, obecnie się zbliżyło do urzeczywistnienia, otrzymawszy uchwałę odnośnego wydatku ze strony Izby poselskiej Rady państwa. Żądaniem tem, które głośno podniósł niegdyś Szujski, jest sprawa utworzenia oddziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Najlepszą miarą ogólnej świadomości o potrzebie tego oddziału jest ten fakt, że sprawa ta odrzucana i odkładana dla braku widoków przez szereg lat, jednak coraz to nowych znajdowała obrońców, wnoszących ją w Towarzystwie rolniczem, w Sejmie, w prasie, chodzących za nią w Wiedniu — że tu wspomnimy tylko o wnioskach i staraniach Franciszka hr. Mycielskiego, który głównie się przyczynił do nadania tej sprawie pomyślnego obrotu i dostatecznego poparcia w miejscu decydującem — że dalej ofiary na ten cel tak ze strony osób prywatnych, jak instytucyj, jak samego miasta Krakowa, hojnie popłynęły.

Ze strony społeczeństwa należy się istotna wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do skutecznego poparcia sprawy oddziału rolniczego. Sprawa to doniosła i dla rolnictwa krajowego i dla całego społeczeństwa. Samą rutyną nie można dziś prowadzić większego warsztatu rolniczego; do tego potrzeba, jak w każdym innym zawodzie, pozytywnej nauki. Warunki gospodarcze nie są pomyślne dla naszego rolnictwa, w dawnych płodach eksportowych wystąpili straszni dla nas konkurenci zamorscy, dostęp na dawne rynki zbytu utrudniły cła lub zamknęły zupełnie zakazy dowozu; na własnym rynku nie znajduje rolnictwo dostatecznej ochrony przed zbożową i mięsną konkurencyą wschodnich sąsiadów, a przy tem wszystkiem wzrosły nader znacznie prywatne i publiczne ciężary.

Gospodarstwa nasze nie mogą jedynie dawną zadawalniać się rutyną, one muszą postąpić, t. j. powiększyć swą produkcyjność, stosunkowo zmniejszyć koszta. Bez nauki dostatecznej trudno znaleść jednostce właściwy dla siebie kierunek gospodarstwa i właściwą do tego drogę. Praktyka dobra jest dla rolnika konieczna; od niej naukę zaczynać powinien, ale istotne działanie musi się oprzeć na rzetelnem teoretycznem wykształceniu fachowem, bez którego każdy musi w trudnych warunkach eksperymentować dopiero, co zwykle źle się dlań kończy, po omacku szukać właściwej drogi, co wielu prowadzi na manowce, a powstrzymuje rozwój produkcyi krajowej, naraża kraj na niepożądaną przemianę stosunków posiadania i osób posiadaczy. — Zadaniem wykładów uniwersyteckich właśnie będzie wyposażyć słuchaczy rolnictwa w wiedzę teoretyczną, potrzebną tak do krytycznej oceny każdej z zewnątrz pojawiającej się rady, aby się nie puszczać na fałszywe tory, jak do świadomego środków i celów prowadzenia gospodarstwa.

Smutną nazwano niegdyś dolę społeczeństwa, w którem tylko duchowni mają poczucie moralne, tylko sędziowie poczucie sprawiedliwości, tylko profesorowie — a każdy tylko w swym zakresie — interes naukowy. gdzie ono rozpada się całe na zawody i stany z osobnemi celami i interesami, a gdzie niema obywateli i obywatelskiego ducha. To poczucie obywatelskie wszczepić w młode serca jest przedewszystkiem domu rodzinnego zadaniem, ale krzepić je i utrwalać mają szkoły publiczne, krzepić mają i szerzyć uniwersytety. Jeżeli gdzie, to u nas nie wolno rolnikom, a zwłaszcza warstwie większych posiadaczy, zasklepiać się wyłącznie w swym fachu, być tylko rolnikami, dla których cała praca życia skupia się na zagonie, a cały cel życia w śpichrzu. Dobre i pilne gospodarowanie jest ich obowiązkiem, ale działanie ich sięgać dalej powinno niż do miedzy granicznej; oni znać i uznawać powinni nietylko własne potrzeby i cele, ale potrzeby i cele całego społeczeństwa. Połączenie fachowych studyów z uniwersytetem może się też przyczynić do tego znakomicie.

Długie lata czekaliśmy na te wykłady rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim, które niewątpliwie ściągną tu znaczną liczbę młodzieży z wszystkich naszych ziem, aż nareszcie dzięki konsekwentnej akcyi kraju, sprawa w najwyższych instancyach już pomyślnie załatwioną została. Mamy więc nadzieję, że Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego gorliwie zajmie się załatwieniem wszystkich koniecznych jeszcze formalności, aby wykłady rolnicze na półrocze zimowe b. r. stanowczo się już rozpoczęły. Jest to życzeniem i interesem kraju; nie z naszej to winy, że my, kraj rolniczy, dopiero teraz nareszcie mamy otrzymać takie wykłady rolnictwa, jakie w uniwersytetach Niemiec już od dziesiątek lat istnieją; czas już największy, aby się rozpoczęły.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 1 maja.

„Wojsko w pogotowiu, bramy domów zamknięte, w mieszkaniach nagromadzone prowianty, jak w czasie oblężenia, sklepy opuszczone, kobiety i dzieci nie mają odwagi pokazać się na ulicy..." Przyznaję, że kiedym te słowa rano w domu na wstępnem miejscu w *N. fr. Presse* wyczytał, zdjęła mnie silna ciekawość, żeby czemprędzej wybiedz na ulicę i tę fizyonomię, tak zmienioną, tak posępną, miasta zobaczyć.

Co do wojska, to pewno stało w pogotowiu, i słusznie. Zresztą obraz mi się taki sam, jak codziennie, przedstawił. Przez otwartą naoścież bramę domu wpadało wesołe majowe słońce; w mieszkaniach, jak zwykle o tej godzinie, gromadzono dopiero prowianty dzienne i kucharki wracały z koszami mięsa i jarzyn do domu; z ciekawości, jak sklepy wyglądają, wstąpiłem do jednego po pióra, do drugiego po papier, i wszędzie ten sam co zwykle zastałem porządek; przechodząc obok Volksgartenu, widziałem bawiące się pod cieniem bzów dzieci, a ulicę zamiatało kilkunastu robotników, paląc z wielką flegmą fajki!

Taki był obraz Wiednia w rannych godzinach 1 maja 1890 r.

W południe miasto zaroiło się od robotników, zdążających w stronę Prateru. Szli zwartym szeregiem, trzymając się, począwszy od Praterstrasse, jednej strony ulicy, ale pochód ten był spokojny i cichy. Tyle pewnego, że nie wyglądał na pochód świąteczny. Znać było, że nie bardzo wiedzieli, po co i za czem idą. Utrzymujący porządek robotnicy utrzymywali go wzorowo. Przy wejściu do Prateru rozdzielali się na dwie strony: jedni zdążali do Wurstelprateru, inni do Hauptallee. — Zrazu mało było widać powozów. Z czasem się przecież i powozowy ruch zaczął. Przejeżdżali z kolei: w. ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, mistrz ceremonii hr. Hunyady, margrabia Pallavicini, ks. Adolf Schwarzenberg, minister Zaleski, minister wojny itd. itd. Publiczność, jak zwykle, cicho i przyzwoicie przyglądała się przejezdnym. Dwór Arcyksiążąt Ludwika Wiktora, Ottona i Wilhelma przyjmowano pełnemi uszanowania ukłonami. Wkrótce zwykła piesza publiczność Praterowa pomięszała się z robotnikami i Prater zupełnie zwyczajną przybrał fizyonomię.

Około godz. 6 zaczął się powrót powozowy z wyścigów na Freudenau, a równocześnie robotnicy znowu w zwartym szeregu ruszyli z Prateru do miasta. Powrót ten odbywał się najspokojniej, utrzymujący porządek baczyli pilnie, żeby z powozami nie było kolizyi i wszystko szło tak porządnie i niepotrzebnie już o te czasy zamknięte sklepy dziwne i anormalne wobec tego robiły wrażenie. Teraz, o godzinie 10 wieczór, w śródmieściu zupełnie cicho, a z przedmieść dotąd żadne niespokojne nie dochodzą wieści. Gdyby tam nawet do jakichkolwiek wybryków przyjść miało, co nieprawdopodobne, to naprzód zaręczyć można, że inicyatorami i narzędziami ruchu nie będą prawdziwi robotnicy, których oglądaliśmy w Praterze. W mieście panuje zupełna swoboda ruchu i usposobień. Pragnęliśmy to naznaczyć na cześć robotników, na cześć Wiednia, na dowód rycerskich uczuć *Neue freie Presse*, która się dzisiaj wiekopomnie zblamowała, jak przytoczony na wstępie ustęp z dzisiejszego jej artykułu świadczy.

Stan sędziwego prezydenta Izby Dra Smolki poważne budzi obawy. Lekarze, mimo pewnego dziś polepszenia, zaniepokojeni bardzo ze względu na podeszły wiek pacyenta.

Przedstawienia w Musikvereinie na cele dobroczynne wypadły świetnie. Hrabina Tomaszowa Stadnicka grała tak, że recenzenci tutejsi z najlepszemi artystkami Burgu i francuskiej Komedyi ją porównywują. Gawot, odtańczony przez hr. Jana Tyszkiewicza i hrabiankę Mensdorf, był ślicznym obrazkiem z XVIII w. Duszą przedstawienia była inicyatorka, księżna Metternich. Kuplet francuski, odśpiewany z niezrównaną werwą przez nią, a wspominający, jak to ona niegdyś ożywiała Paryż w swej młodości, Paryż drugiego cesarstwa, był niejako łabędzim śpiewem całej epoki światowego życia. A z dykcyi, z giestu i ze sposobu śpiewania znać było, że to Offenbach tego łabędzia do śpiewu zaprawiał.

Rada państwa.

Na posiedzeniu Izby poselskiej we środę toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad etatem ministerstwa oświaty. Przy tyt. „szkolnictwo przemysłowe" zabrał głos deput. ks. Czartoryski, jako jeneralny mowca *pro*. Wyraził on żal z powodu słabego popierania przez rząd szkolnictwa przemysłowego w Galicyi; szczególnie zaś małego uwzględnienia doznają potrzeby miejscowe w zakresie tkactwa i koronkarstwa. Mówca gani to, że krajowa komisya dla spraw przemysłowych, która jest organem wydziału krajowego, nie doznaje ze strony rządu należytego uwzględnienia i że rząd nie wchodzi z tym organem w bezpośrednią styczność. Z tego wynika, że centralny zarząd niedostatecznie jest obznajomiony z potrzebami kraju. Mowca oświadcza, iż nie ma zamiaru dotykać wielkiej kwestyi szkolnej. O nią toczy się zacięta walka, którą teraz wprawdzie dostrzeżono tylko po drobnych błyskawicach, ale walka ta prawdopodobnie jeśli nie dziś, to jutro stanie się bardziej widoczną. Kwestya ta nie jest ani polityczną, ani narodowościową. Od kilku lat daje się spostrzegać tendencya odciągania młodzieży szkolnej od gimnazyów i zwracania jej ku fachowym szkołom przemysłowym; mówca niechce dochodzić, co lepsze: czy zakłady przemysłowe, czy gimnazya, czy raczej i jedno i drugie nie jest w równej mierze potrzebnem i czy gimnazya tak, jak są obecnie, istotnie reprezentują humanizm kierunku idealnego. Mowca mniema, iż właśnie stronę idealną zaniedbuje się w gimnazyach, a nauka języków staje się czczym konglomeratem formuł i prostym szablonem. Co się zresztą tyczy Galicyi, to kraj ten zarówno pod względem gimnazyów jak i szkół fachowych jest upośledzony. Mowca wspomina o mowie, wygłoszonej przez posła hr. Wurmbranda, i wyraża swe zdanie, iż idealizm nietylko w wyższych sferach, lecz i w niższych powinien być pielęgnowany. Nieco idealizmu znajduje się także w starym przemyśle domowym w Galicyi. Przemysł ten reprezentuje tradycye kraju w skromnych rozmiarach; pożądanem byłoby, aby rząd pielęgnował ten przemysł domowy, lecz nie zapomocą importu zagranicznych wzorów i inspektorów cudzoziemców. Skuteczne poparcie ze strony rządu szczególnie jest niezbędnem dla zakładów fabrycznych, które są obliczone na eksport. Mówca wyraża życzenie, aby najniezbędniejsze potrzeby kraju zostały uwzględnione i aby w budżecie na r. 1891 pomieszczono potrzebny na ten cel kredyt. (Oklaski z prawicy).

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(45)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Dziś zrana byliśmy z ciotką i Anielką na pogrzebie młodego kleryka. Pogoda dopisuje nam ciągle; pogrzeb odbył się zrana i nie utrudził tych pań, bo do kościoła i na cmentarz mamy niedaleko. Dziwny to widok takiego korowodu wiejskiego, poczynającego się od księdza i trumny na wozie, a kończącego zbitym tłumem chłopów i wieśniaczek. Wszystko to śpiewa pieśni niesłychanie posępne, przypominające jakąś chaldejską muzykę. W końcu orszaku mężczyzni i kobiety rozmawiają jakimś sennym, wlokącym się głosem, poczynając zawsze swe uwagi od: „o, moiście wy!" Wyraz ten słyszałem co chwila. Równie dziwne wrażenie robi podczas takiego obrzędu, jak pogrzeb, jaskrawość chustek na głowach dziewcząt. Szliśmy aleją jarzębową do kościoła i gdy pochód zasuwał się w przerwach między drzewami w słońce, chustki owe rozpalały się w blasku żółto, czerwono, błękitnie, co dawało całemu temu orszakowi pozór wesołości, tak, że gdyby nie ksiądz, nie wóz z trumną i nie zapach jałowcu, możnaby mniemać, że to wesele idzie. Zauważyłem także, z jakiem zadowoleniem ludzie na wsi idą za pogrzebem. Wogóle śmierć nie robi na nich żadnego wrażenia; może widzą w niej jakoweś wieczyste świętowanie. — Gdyśmy stanęli nad dołem, widziałem w twarzach tych tylko skupioną uwagę nad ceremonią i ciekawość; żadnego śladu, żadnego cienia refleksyi, że to jednak nieubłagane zakończenie, poza którem zaczyna się coś strasznego i nieznanego. — Patrzyłem na Anielkę w chwili, gdy schyliła się po garść piasku na trumnę. Była jakaś blada, że zaś słońce padało właśnie na jej twarz, można było czytać w tych przeźroczystych rysach, jak w książce. Byłbym przysiągł, że myślała w tej chwili o własnej śmierci. Mnie wydało się to poprostu niepodobieństwem, jakąś dziką i potworną myślą, żeby ta twarz taka czująca, taka pełna bujnej młodości, widnej w tem puszku nad ustami, w tych długich rzęsach, w tym swoim uroczym indywidualizmie, mogła kiedykolwiek zbieleć, skamienieć, pozostać w wiecznej ciemności.

A jednak było mi tak, jakby jakiś mróz zwarzył mi myśli. Oto przyszło mi do głowy, że pierwszy obrzęd, w jakim uczestniczymy w Płoszowie z Anielką, jestto pogrzeb. Równie jak śmiertelnie chory człowiek, który stracił wiarę w naukową medycynę, gotów jest uwierzyć w leki znachorów, tak śmiertelnie chora, o wszystkiem wątpiąca dusza, gotowa jest uwierzyć nawet w przesądy. Prawdopodobnie nikt nie stoi bliżej od otchłani mistycyzmu, jak bezwzględny sceptyk. Ci, którzy zwątpili o ideałach religijnych i socyologicznych, ci, którzy stracili zaufanie w potęgi wiedzy i ludzkiego rozumu, cała masa ludzi, właśnie najbardziej rozwiniętych, niepewna dróg, pozbawiona wszelkich dogmatów, szamocąca się, beznadziejna, zasuwa się obecnie coraz głębiej w mgły mistycyzmu. Występuje on wszędy ze zwykłą siłą reakcyi przeciw dzisiejszemu życiu, polegającemu na pozytywnem ograniczeniu myśli ludzkiej, na potłumieniu ideałów, na użyciu, na bezdusznem bankierstwie. Duch ludzki poczyna rozsadzać budynek w którym kazano mu mieszkać, dlatego że budynek ów jest zbyt pod każdym względem giełdą. Kończy się jakaś epoka, nadchodzi jakaś ewolucya na wszystkich polach. Przychodziło mi to nieraz do głowy i napełniało mnie zdumieniem, że naprzykład najnowsi więksi powieściopisarze sami nawet nie wiedzą, jak niewiele brak im do tego, by się stali mistykami. Niektórzy mają już świadomość, że nimi są i głośno to wyznają. W każdej książce, którą w ostatnich czasach otwierałem, widziałem nie dusze ludzkie, nie wolę i namiętności osobiste, ale ogólne siły fatalne, mające cechy strasznych istot, niezależne od pojedynczych zjawisk, żyjące same w sobie, jak goetowskie macierze.

Co do mnie, jestem zapewne także na granicy. Widzę to i nie lękam się. Otchłań pociąga; mnie osobiście pociąga nawet tak dalece, że gdybym już dziś mógł, zeszedłbym na samo dno — i zejdę, jak tylko będę mógł.

28 kwietnia.

Upajam się tem życiem w Płoszowie, codziennym widokiem Anielki i zapominam, że ona należy do kogo innego. Ten Kromicki, który siedzi tam, w Baku, czy też jeszcze gdzieś dalej, wydaje mi się jakąś istotą nierzeczywistą, pozbawioną realnego bytu, jakiemś złem, które kiedyś ma nadejść, tak jak naprzykład nadejdzie śmierć, o której się przecie ciągle nie myśli. Ale wczoraj spotkało mnie coś w rodzaju memento. Drobna to na pozór i najzwyczajniejsza rzecz! Anielka odebrała rano, przy herbacie, aż dwa listy. Ciotka spytała jej, czy od męża, ona zaś odpowiedziała: „tak!" Usłyszawszy to, doznałem takiego wrażenia, jakiego doznawać musi człowiek skazany, który w wigilię egzekucyi miał słodki sen, ale którego zbudzono oświadczeniem, że czas strzydz włosy i iść pod nóż gilotyny. Ujrzałem naraz, z niebywałą wyrazistością, moje nieszczęście. Cały dzień zostało mi to złowrogie poczucie, tembardziej, że ciotka, jakby się uwzięła, żeby mnie męczyć. Anielka chciała odłożyć czytanie listów na wolną chwilę po herbacie, tymczasem ciotka kazała jej czytać je zaraz, następnie zaś poczęła wypytywać, jak się ma Kromicki?

— Dziękuję cioci, dobrze! — odpowiedziała Anielka.

— A jak mu tam idzie?

— Chwała Bogu! Pisze, że nadspodziewanie.

— Kiedy wróci?

— Mówi, że jak tylko będzie mógł.

I ja, ze swą wrażliwością, musiałem wysłuchać tych pytań i tych odpowiedzi. Gdyby ciotka z Anielką zaczęły jakąś nieprawdopodobną, cyniczną rozmowę, nie więcej poszarpałaby mi ona nerwy. Po raz pierwszy od czasu przyjazdu do Płoszowa poczułem niechęć i głęboką urazę do Anielki: „Miejże przynajmniej trochę instynktu litosnego i nie gadaj przy mnie o tym człowieku — nie dziękuj w odpowiedzi na pytanie o jego zdrowiu i nie mów: chwała Bogu!" — pomyślałem sobie w duszy. Tymczasem ona otworzyła drugi list; spojrzawszy na datę, powiedziała: „to dawniejszy" — i zabrała się do czytania. Spoglądałem na pochyloną jej głowę, na rozbiór włosów, na czoło i spuszczone powieki — i wydawało mi się, że to czytanie trwa nieznośnie długo. Zarazem zrozumiałem, że tych ludzi, to jest ją i Kromickiego, łączy cały świat wspólnych interesów i celów, że oni są związani nierozerwalnemi węzłami, że z koniecznych powodów oni muszą się poczuwać do związku ze sobą i do wzajemności. Pojąłem, że ja stoję i będę stał siłą rzeczy na zewnątrz, nawet choćbym pozyskał jej wzajemność. Dotąd, od pierwszego widzenia Anielki, czułem tylko głębię mojej nędzy tak, jak się czuje głębię przepaści, którą przesłania tuman. Teraz mgły się rozdarły i ujrzałem bezdeń w całej rozciągłości.

Mam to jednak do siebie, że pod nadmiernym uciskiem poczynam się odprężać. Miłość moja nie śmiała dotychczas chcieć czegokolwiek, ale w tej chwili zawiść poczęła rozpoczliwie pożądać zniszczenia i podeptania tych wszystkich nieubłaganych praw, tych węzłów i tych przynależności.

Anielka czytała zaledwie parę minut; przez ten czas przeszedłem przez całą skalę udręczeń, tem bardziej, że jak zwykle gnębiły mnie i inne myśli, będące analizą i krytyką zasadniczego bólu. Oto mówiłem sobie, że to wzburzenie i ta gorycz, którą odczuwam, mają jednak śmieszne niemal cechy jakichś kobiecych dąsów; dalej myślałem, że z takiemi nerwami niepodobna żyć, a nakoniec stawiałem sobie pytanie: jeśli taka przeprosta rzecz, jak to, że mąż pisze do żony, a ona czyta jego listy, przyprawia cię o zupełną utratę równowagi, co będzie, gdy on tu przyjedzie i gdy co chwila będziesz widział i stwierdzał wzajemną ich przynależność?

Odpowiadałem w duchu: zabiję go! — i jednocześnie czułem całą śmieszność i głupotę tej odpowiedzi.

Łatwo zrozumieć, że podobne pytania nie uspokajały mnie. Anielka, skończywszy czytać, spostrzegła zaraz, że jestem w jakimś niezwykłym stanie, i poczęła mi rzucać niespokojne spojrzenia. Jestto jedno z tych słodkich usposobień, które potrzebuje koniecznie koło siebie atmosfery przyjaznej, inaczej i źle mu i straszno. Płynie to z niezmiernej delikatności i inteligencyi serca. Pamiętam, że za czasów, gdy stary Chwastowski nie jadał u syna piwowara, ale w pałacu, i ciotka kłóciła się z nim co obiad, Anielka, zanim przekonała się o błahości tych kłótni, bała się ich i nie mogła ich znosić. Teraz widocznie zaniepokoiło ją moje wzburzenie, chociaż nie umiała się domyśleć jego powodów. Kilkakrotnie zagadnęła mnie niby o koncert Klary, a jednocześnie wzrok jej pytał: co tobie jest?

Lecz ja odpowiadałem zimnem spojrzeniem, nie mogąc jej wybaczyć ani tych listów, ani rozmowy z ciotką. Zaraz po herbacie wstałem i oświadczyłem, że muszę jechać do Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żywsza i bardziej zasadnicza dyskusya rozwinęła się przy tyt. „szkoły ludowe.“ W imieniu lewicy zwrócił się dep. Beer przeciw referentowi budżetu Drowi Kathreinowi, który żąda szkoły wyznaniowej i omawiał następnie historyczną genezę znanego oświadczenia biskupów. Mowca oświadcza, iż jego stronnictwo również żąda w szkole ludowej moralności i religii i że twierdzenie, jakoby szkoła bezwyznaniowa nic nie chciała o tem wiedzieć, jest zupełnie nieuzasadnionem. Jeśli konserwatyści mówią, iż nie mają zamiaru obniżania poziomu wykształcenia, to jednak winni zważyć, iż zawsze żądają sześcioletniego, nie ośmioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły; nie powiodło się zaś dotąd wykazać, iż w sześciu latach da się osiągnąć ten sam cel, co w ośmiu latach. Mowca polemizuje następnie z wywodami dep. Bobrzyńskiego i oświadcza, iż lewica w sprawie szkolnej nie wejdzie w żadne kompromisa z prawicą. Jak długo z tego stronnictwa pozostanie choćby tylko jeden członek w tej Izbie, zawsze wytrwa on na stanowisku zajętem przez partyę liberalną i walczyć będzie przeciw szkole wyznaniowej.

„W ustawach szkolnych, rzekł dep. Beer, niema żadnego postanowienia, któreby tamowało wpływ kraju w jakikolwiek sposób, a owszem jest właśnie wiele postanowień, które ostatnią decyzyę przekazują sejmom. Czy może te wszystkie argumenta specyalnego referenta, wszystkie plany organizacyjne nie mają mieć tak wielkiego związku z reformą i organizacyą szkoły ludowej? Czyż miałby to może być wystawiony weksel a vista, za który bezpośrednie świadczenie natychmiast jest wymaganem? Muszę dać wyraz uczuciu, iż byłoby to hańbą, gdyby szkołę czyniono znowu przedmiotem jakiegoś interesu.“

Słowa te skierowane były przeciw Kołu polskiemu, a łatwo w nich było dostrzedz zarzut, jakoby Koło w kwestyi szkolnej paktowało z centrum, od którego znowu żądało zapewnień co do głosowania za przedłożeniem indemnizacyjnem. Wobec tego czuł się spowodowanym prezes Koła polskiego dep. Jaworski do zabrania głosu dla faktycznego sprostowania i przemówił w te słowa:

Co do wymierzonej przez dep. Beera przeciw nam posłom z Galicyi insynuacyi o wekslu a vista, muszę faktycznie sprostować, iż my zbyt wysoko cenimy szkołę ludową i że przeto nigdy jej nie czyniliśmy i nie uczynimy przedmiotem zamiany przy jakichkolwiek układach. Nasze zasady co do ustawodawstwa o szkołach ludowych są Izbie znane; nie powinny też być nieznanemi dep. radcy dworu Beerowi. Muszę się przeto dziwić, iż dał się on porwać przypuszczeniom, co do których nie jest w stanie złożyć najmniejszego dowodu i które muszę nazwać najzupełniej zmyślonemi. (Oklaski z prawicy).

W końcu przemawiał dep. Dr Kathrein. Wskazał on na to, iż oświadczenie biskupów zawiera wszystko, czego katolicka ludność oczekuje w kwestyi szkolnej. Mowca ma nadzieję, iż rząd dotrzyma swoich przyrzeczeń i religijnym dążnościom uczyni równie zadość, jak narodowym. Wychowanie w szkole ludowej może tylko wtedy być obyczajowo-religijnem, jeśli się opiera na pewnem wyznaniu. Jestto tyranią, jeśli się zmusza katolickiego ojca, aby swoje dzieci posyłał do szkoły, gdzie nauczycielem jest protestant lub żyd. Mowca żąda w końcu skrócenia obowiązku uczęszczania do szkoły dla ludności wiejskiej. (Oklaski z prawicy).

Po załatwieniu etatu ministerstwa oświaty, rozpoczęto dyskusyę nad etatem ministerstwa skarbu. Przy tyt. „zarząd centralny“ podnosi dep. Türk potrzebę zaprowadzenia podatku giełdowego, reformy podatku gruntowego i sprawiedliwego jego wymiaru, reformy podatku szynkowego i obniżenia podatku od soli. Mowca używał często namiętnych wyrazów, tak, że wiceprezydent Zeithammer wezwał go do porządku.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad tyt. zarząd centralny etatu ministerstwa skarbu. Jako jeneralny mówca (*contra*) przemawiał dep. Neuwirth, który krytykował szczegółowo politykę finansową rządu, wskazując, iż na produktywne wydatki przypada przeciętnie w roku tylko 20 milionów. Mowca rozwinął w końcu potrzebę reformy podatkowej, która jednak iść musi ręka w rękę z ogólnemi, socyalnej reformy dotyczącemi ustawami, a celem jej mają być możliwe ulgi. W Europie objawia się silny i potężny ruch, a także po za granicami Austryi wre gwałtownie we wszystkich państwach. Austrya może się ostać wobec tego ruchu, jeśli się zerwie do wielkich postanowień. *Caveant consules!*

Specyalny sprawozdawca dep. Dr Biliński zwraca się przedewszystkiem przeciw wywodom Türka. Uderza to, iż antisemici wskazują zawsze na to, że oni tylko reprezentują interesa ludu, z czegoby można wnioskować, iż inni deputowani uchylają się od tego obowiązku. Mowca nie wie, jak pojmują antisemici służenie ludowi. Przez proste łżenie żydów nie przysłużą się ludowi. Inne stronnictwa Izby uczyniły przecież coś dla ludu. Mowca przypomina, iż stworzyły one ustawę o skróceniu czasu pracy i ustawę fabryczną. Ustawa ta obowiązuje zarówno chrześciańskich, jak żydowskich fabrykantów. Żydowscy fabrykanci, równie jak chrześciańscy muszą pracę skrócić i nie mogą dopuszczać kobiet i dzieci do pracy w nocy. W ostatnim czasie uchwalono także ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby lub nieszczęścia, a wskutek tego muszą wszyscy przedsiębiorcy tak chrześciańscy, jak żydowscy, przyczyniać się do kasy chorych. A więc deputowani innych stronnictw wprawdzie nie łżyli żydów, ale uczynili niejedno na korzyść ludu.

Referent omawia następnie podatek giełdowy, a zwracając się do wywodów Neuwirtha, zauważa, iż nie da się zaprzeczyć, że budżet wojenny odgrywa wielką rolę, ale szkoda tylko, że dep. Neuwirth nie da się wybrać do delegacyj; możeby on pokazał, w jaki sposób możnaby wyjść z trudności. Dep. Neuwirth jest wogóle w swoich mowach bardzo pesymistycznym, być może, że więcej, aniżeli w głębi duszy, — owo *plus* trzeba brać na rachunek efektu, jaki chce wywołać swemi mowami. (Oklaski z prawicy).

Następnie przyjęto ten tytuł, poczem po dyskusyi dłuższej, w której przemawiali głównie: Türk, Kreuzig i Kaiser, uchwalono dalszych ośm tytułów etatu ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Ruch robotników.

Z miasta i powiatu. I dzisiejsza noc minęła zupełnie spokojnie. Tak więc 1 maja mimo usiłowań agitatorów przeszedł jak wszystkie inne dni powszednie roku, a robotnicy nasi dowiedli prawie wszyscy co do jednego, iż stoją zdala od wichrzeń i dążeń, dla nas wszystkich niebezpiecznych.

Robotnicy nasi nietylko nie świętowali, ale garstka ich z kolei Karola Ludwika, której dyrekcya robotników na dzień 1go maja od pracy uwolniła, garstka ta korzystając z wolnego czasu, zużyła go w ten piękny sposób, że zebrała się na zamówioną przez siebie Mszę św. w kościele OO. Reformatów. Ten dodatni rys religijności naszych robotników pokazał się także u polskich robotników fabryk bialskich, o czem wczoraj doniosła depesza. Wieczór robotnicy przepędzili przeważnie w kołach rodzinnych, nigdzie bowiem na mieście, ani na przedmieściu nie spotykano ich wcale. W szynkach, gdzie zazwyczaj gromadzą się koła najnędzniejszych wyrobników, nigdzie nie zaszedł najmniejszy wybryk. Za awantury i pijaństwo aresztowano tylko młodego człowieka na Kazimierzu, należącego do inteligencyi. Odprowadził go do aresztu patrol wojskowy. Spokojnie zachowali się wczoraj nawet ci robotnicy, którzy przed 1 maja zachowywali postawę taką, jak gdyby w dniu tym od pracy wstrzymać się zamierzali. I oni pracowali wczoraj.

Na Kazimierzu zarządzono na noc środki ostrożności takie same, jak poprzedzającej nocy. Prezydent miasta wydał polecenie, aby i nadal aż do odwołania pozostało na Dajworze pomieszczone pogotowie straży.

Z Nowego Sącza donoszą nam, co następuje: Robotnicy kolei państwowej w liczbie czterystu kilkudziesięciu, ulegając agitatorom, zażądali zwolnienia od pracy w dniu 1 maja. Robotnicy żądali uwolnienia od pracy także na tej podstawie, iż kolej Karola Ludwika uwolniła swoich robotników. Krakowska dyrekcya odrzuciła żądanie robotników. Wtedy zwrócili się oni do jeneralnej dyrekcyi, lecz i ta nie przychyliła się do prośby. Z natężeniem więc oczekiwaliśmy, jak się zachowają robotnicy w dniu 1 maja. Okazali oni rozum i dowiedli karności, wszyscy bowiem stanęli wczoraj do pracy z wyjątkiem kilku chorych. Tak więc i od nich odbiły się bez skutku szkodliwe agitacye. Uznając poprawność zachowania się robotników, uznając ich karność, dyrekcya krakowska zwolniła robotników od połowy dnia wczorajszego od pracy, nie potrącając im bynajmniej wynagrodzenia.

Ze Lwowa donoszą d. 1 maja:

Wszystkie sklepy i szynkownie jak zwykle pootwierane. Do budowli tylko nie stanęli murarze i najemnicy. Na placu Krakowskim nie było dziś widać robotników, którzy zwykle dla zamówień do pracy tam się zgromadzają. Na rynku od rana można było widzieć gromadki robotników spieszących do ratusza, celem wzięcia udziału w zgromadzeniu, które dzięki pięknej pogodzie odbywa się na podwórzu ratuszowem. Z tego też powodu pogotowie ogniowe musiano przenieść z ratusza na plac rynkowy.

W warsztatach kolei państwowej w Stryju i we Lwowie robotnicy bez wyjątku pracują. O godzinie 10 rano już robotnicy zapełnili podwórze ratuszowe. Liczny zastęp ich zalegał też dwie strony rynku; porządek utrzymuje komitet robotników.

Obrady zgromadzenia rozpoczęły się o godzinie 10 przed południem. Zagaił je p. Antoni Mańkowski, drukarz, zaznaczając łączność robotników lwowskich z robotnikami innych prowincyj austryackich, o czem świadczy liczny udział w dzisiejszem zgromadzeniu. Przewodniczącym obrano drukarza Józefa Danluka. Z porządku dziennego referował rusznikarz Tabaczkowski o wniosku co do wysłania wieńca na grób Ferdynanda Lasalla. Wniosek ten ze względu na brak funduszów nie przyszedł do skutku. Aby to powetować, odczytał przewodniczący życiorys Ferdynanda Lasalla. Następnie motywował krótko p. Tabaczkowski wniosek p. Mańkowskiego, dążący do 8 godzinnej pracy dla dorosłych, 6 godzinnej dla niedorostków od 14 do 18 lat, dalej do zniesienia nocnej pracy kobiet, niedopuszczenia dzieci niżej lat 14 do pracy, do zniesienia pracy akordowej, do pomnożenia liczby inspektorów przemysłowych i zaprowadzenia Izb robotniczych. Blacharz Schuchter zabrał głos i mówił o braku patryotyzmu robotników, co podniósł jako ich zaletę, wskutek czego przewodniczący głos mu odebrał.

Referent, blacharz Józef Hudec motywował wniosek w sprawie domagania się zaprowadzenia powszechnego tajnego głosowania od 21 roku życia począwszy. O osiągnięcie tego celu na drodze legalnej robotnicy starać się postanawiają. Następnie przewodniczący Józef Danilak odczytał wniosek tej treści, że robotnicy zebrani we Lwowie „oświadczają się za polityką pokojową, a więc przedewszystkiem za zmniejszeniem stałej armii i stopniowem rozbrojeniem na podstawie umów międzynarodowych.“ Robotnicy lwowscy wzywają tedy „wszystkich przyjaciół ludu, zasiadających w parlamentach, aby w tym duchu działali.“ — I ten wniosek bez dyskusyi przyjęto.

Następnie drukarz Julian Obirek referował wniosek, w którym ogólne zgromadzenie robotników lwowskich oświadcza się przeciw wnioskowi ks. Lichtensteina, w sprawie szkół wyznaniowych, natomiast zaś domaga się zaprowadzenia także w Galicyi obowiązku szkolnego do ukończenia 14 roku życia. I to przyjęto bez dyskusyi.

W dalszym ciągu na wniosek czeladnika stolarskiego Józefa Zwiernickiego, uchwalono, aby wszystkie powyższe wnioski ująć w jedną petycyę do Rady państwa, która ma być wniesioną na ręce p. Kronawettera. Dalej na wniosek p. Obirka uznano potrzebę założenia robotniczego Towarzystwa zapomogowego na wypadek niezawinionego bezrobocia, t. j. braku zatrudnienia. — W końcu p. Mańkowski, zamykając zgromadzenie, wezwał do spokojnego zachowania się w dniu dzisiejszym.

Trzykrotnym okrzykiem: „Wiwat!“ podziękowano p. prezydentowi Mochnackiemu za pozwolenie użycia ratusza na zgromadzenie.

O godzinie wpół do 1ej w południe rozeszło się zgromadzenie, które liczyło około 2,000 uczestników.

Z Wiednia donoszą dnia 1-go maja: Pochód *gros* robotników do Prateru rozpoczął się około godz. 1 po południu. Robotnicy w coraz to wzrastającej liczbie przechodzili przez Hauptstrasse, dzielnicę Landstrasse, Mariahilfer-Alser i Währinstrasse, w grupach liczących 6 do 8 osób. Przez miasto szło niewielu, większa część obrała sobie drogę przez Ringstrasse. Ruch na Praterze poczynał się ożywiać około godz. 2. Robotnicze oddziały weszły na Prater przez mosty Zofii, Franciszka i Radetzkyego. W restauracyach Volksprateru, a mianowicie w lokalach, położonych przy ulicy Wystawy, ruch był najbardziej ożywiony. Nigdzie atoli nie było nieporządków. Na Radetzkystrasse i Löwengasse, tudzież w bezpośredniem sąsiedztwie mostu Zofii, pozamykano wiele sklepów, zwłaszcza szynkowni.

Do godziny 3 było zebranych około 8000 robotników, którzy się zachowywali zupełnie spokojnie. Prawie wszyscy znajdowali się po lewej stronie Prateru, podczas gdy główna aleja i ulica były niemal puste. Po 3 godzinie życie na Praterze rozwinęło się do najwyższego stopnia, a o 4 godz. robotnicy zajęli wskazane im lokale restauracyjne.

Namiestnik hr. Kielmannsegg przejeżdżał się do godziny 3 ciej po Praterze, poczem powrócił do miasta.

Z Poznania piszą dnia 1 maja:

Dzień dzisiejszy 1 maja jest u nas dniem pracy, jak każdy inny. Robotnicy tutejsi nie poszli na lep namów i obiecanek apostołów kosmopolityzmu. Według wiadomości, jakie nas dochodzą, w wszystkich fabrykach, zakładach i warsztatach tutejszych praca idzie zwykłym trybem.

KRONIKA.

— **Wiedeń** 1 maja. Najj. Pan kazał sobie dzisiaj przez swego jeneralnego adjutanta zdawać relacye o stanie zdrowia Dra Smolki; hr. Taaffe wypytuje się codzień osobiście, oprócz tego wiele znakomitych osobistości dowiaduje się regularnie o stan chorego.

Kolej północna dała bezpłatny przejazd z Krakowa do Wiednia i z powrotem dla całego chóru bierzanowskiego, który wystąpi w koncercie na rzecz dotkniętej nieurodzajem ludności w Galicyi. Udział w koncercie biorą pierwsze siły opery nadwornej: Irena Abendroth, Lola Beeth, Toni Schlager, Schroedter, Scheidemantel, Rose skrzypek, Rosenthal fortepianista. Komitet zaprosił sto pań do zajęcia się powodzeniem dzieła.

— **W wiedeńskiej kawiarni Ronachera** zwykł, jak donosi *Przegląd*, od lat wielu pijać kawę o wczesnym poranku Dr Smolka, a stoliczek, przy którym on siada i na którym leżą zawsze przygotowane dlań dzienniki poranne, bywa starannie strzeżony przez służbę, aby żaden natrętny nie zajął go przed nadejściem sędziwego Prezydenta Izby posłów. I dziś, mimo choroby, która uwięziła w łóżku Dra Smolkę, stoliczek marmurowy w kawiarni Ronachera zachowany jest dla dostojnego gościa, a owa troskliwość posuwaną bywa aż do tego kresu, że kiedy przed kilku dniami zasiadł przed tym stolikiem jakiś gość nieznany, wnet przybiegł jeden z kelnerów i uwiadomił gościa, że chociaż Dr Smolka jest chorym, przy tym stoliku nikomu siadać nie wolno. Wiem ja niestety dobrze, że Smolka chory — odrzekł gość, bo mój panie, jestem jego synem! Argument ten poskutkował, a na ulubionem miejscu ojca wypił kawę syn, czuwający od dni kilku u łoża chorego ojca.

— **Ostrzeżenie.** Czytelnicy *Czasu* przypomną sobie uczynioną przez nas przed kilku tygodniami niepochlebną wzmiankę o nadesłanej nam p. t. „Do Polaków na Wschodzie“ odezwie bukaresztenskiego komitetu polskiego pomocy dla głodnych w Galicyi Tromtadratyczny ton odezwy, oparcie się na takich źródłach jak *Kuryer lwowski* i niesłychana przesada w cyfrach, obliczających stratę tegoroczną w Galicyi na 84 miliony złr. w plonach, oraz 383 468 sztuk bydła rogatego i 90 206 sztuk (co za dokładność zdumiewająca!) w koniach zabitych wskutek braku paszy i śmiałe twierdzenie, iż w niektórych okolicach już w jesieni musiano „orać ludźmi,“ wzbudziły w nas silną nieufność do komitetu, który odezwę wydał. Jak dalece mieliśmy słuszność, stwierdza obecnie wymownie pismo nadesłane w tej sprawie *Przeglądowi* przez Koło polskie w Bukareszcie, instytucyę poważną, której prezesem jest p. K. Gorayski, a sekretarzem p. Dolański. Pokazuje się teraz, że odezwa wyżej wspomniana i tromtadratyczne artykuły o głodzie galicyjskim, umieszczane przez Polaków w gazetach rumuńskich, bardzo pokrewne mają źródło, że w tych wszystkich agitacyach obok celów rzekomo humanitarnych, mieści się spora doza zawiści publicznej, społecznej i osobistej, a co gorzej jeszcze, że nawet wątpliwym jest los pieniędzy w ten sposób zebranych przez ludzi i stowarzyszenia nie zasługujące na zaufanie. Koło polskie uważa za potrzebne wyprzeć się publicznie wszelkiej odpowiedzialności za działalność samozwańczego komitetu ratunkowego w Bukareszcie, a zarazem wprost przestrzega przed niejakim p. Rokitą (pseudonim), najwięcej w tej sprawie hałasującym i piszącym po dziennikach, a działającym w „czysto osobistym interesie.“ Jeszcze to jeden dowód więcej, jak trzeba ostrożnym być w przyjmowaniu wiadomości i odezw o „głodzie galicyjskim,“ tendencyjnie przesadzonym i podnoszonym do rozmiarów klęski krajowej przez ludzi i organa pod tą pokrywką szukających tylko sposobności do karygodnych nadużyć.

— **Dzieł drukowanych** w ciągu ostatniego roku wyszło we Francyi: studyów i romansów 14.849 tomów i 5574 utworów muzycznych. Ażeby więc być dokładnie obznajmionym z bieżącą literaturą francuską, trzebaby czytać około 40 tomów na dzień.

Z miasta i kraju.

— **W katedrze na Wawelu** odprawił dziś, jako w dzień otwarcia nowej „Czytelni akademickiej,“ Najprzew. Książę Biskup Krakowski mszę św. przy licznym udziale młodzieży akademickiej i publiczności. Dobrze to świadczy o młodzieży, należącej do nowej czytelni, że dzieło inauguruje modlitwą o błogosławieństwo Boże. Daje to rękojmię, że czytelnia będzie nie miejscem wybryków przeciw religii, tradycyom narodowym i porządkowi społecznemu, ale miejscem zdrowej i pożytecznej rozrywki.

— **Nabożeństwo pamiątkowe** odprawione zostanie jutro d. 3 b. m. w kościele OO. Bernardynów o godzinie 11 przedpołudniem.

— **W Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej** pod opieką św. Józefa (ul. Szewska, l. 4) odbędzie się w niedzielę d. 5 maja b. r. wieczorek ku uczczeniu rocznicy dnia 3 maja. Odczyt o znaczeniu konstytucyi wypowie p. Stanisław Kozłowski, poczem nastąpią deklamacye i śpiewy członków. Oprócz tego odegraną zostanie komedyjka *Uczeń cioci*. Początek o godz. 8 wieczorem.

— **Lista wyborców,** uprawnionych do wyboru członków Rady miejskiej, wystawioną będzie na widok publiczny z dniem 1 maja, to jest w poniedziałek.

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła dnia 29 kwietnia b. r. zwyczajne swe (czwarte już w bieżącym roku) posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego i przy udziale 20 członków.

Z powodu odprawienia w tym samym dniu za staraniem Towarzystwa rolniczego nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. hr. Artura Potockiego, początek posiedzenia, zapowiedziany na godzinę 10, odroczono na godzinę 11 przedpołudniem, celem umożliwienia członkom Rady, z których wielu należy do Towarzystwa rolniczego, udziału w nabożeństwie.

Skoro kilka minut po godzinie 11 przewodniczący otworzył posiedzenie, odczytano najpierw protokół z ostatniego posiedzenia, a gdy ten został przyjęty, sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego posiedzenia Rady t. j. od dnia 21 lutego b. r.

Sprawozdanie to, świadczące o bardzo ożywionej działalności Wydziału i przedstawiające najważniejsze jej momenta, Rada bez interpelacyi przyjęła do wiadomości, poczem przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi kontrolującej, wybranej na ostatniem posiedzeniu Rady do sprawdzenia i zbadania wygotowanego przez Wydział zamknięcia rachunkowego funduszów powiatowych za r. 1889. Imieniem tej komisyi złożył wyczerpujące sprawozdanie p. Józef Kudasiewicz i zakończył, ażeby Rada uchwaliła przyjąć zamknięcie rachunków z funduszów powiatowych za rok 1889 i udzieliła Wydziałowi absolutoryum, a zarazem, ażeby Prezesowi i tym członkom Wydziału, którzy rachunki powiatowe nadzorują, za ich wzorowe prowadzenie wyraziła podziękowanie, a dla urzędnika p. Skalskiego uznanie.

Wniosek ten jednomyślnie Rada przyjęła i przez powstanie z miejsc wyraziła swe podziękowanie Prezesowi i członkom Wydziału.

Z kolei odczytano sprawozdanie Wydziału o zarządzonych w roku zeszłym środkach, zmierzających do stopniowej poprawy dróg gminnych i o osiągniętych przez to rezultatach. Jako takie rezultaty, wylicza między innemi sprawozdanie: wyszutrowanie $12^1/_2$ kilometrów dróg gminnych dotąd nieszutrowanych, wykonanie robót ziemnych i przygotowanie pod szuter 4 kilom. dróg dotąd dzikich, wybudowanie dwóch mostów większych i 17 mostów mniejszych, wydrenowanie pewnej przestrzeni dróg gminnych i t. p.

Z ostatniego punktu porządku dziennego miał nastąpić dalszy ciąg a ewentualnie dokończenie obrad nad przedłożonym przez Wydział projektem zmienionego statutu dla powiatowej kasy Oszczędności.

Projekt ten na zwołanem w tym celu dnia 3 stycznia b. r. posiedzeniu uchwalony został w większej swej części. Jednak przy § 33 traktującym o zakresie działania Wydziału powiatowego a Rady, objawiła się między członkami Rady tak znaczna i zasadnicza różnica zdań, że pomimo jeszcze jednego w tej sprawie odbytego posiedzenia, obrady i uchwały nad projektem nie posunęły się naprzód.

Również sprawa na poprzedniem posiedzeniu Rady została przerwana, przeto przewodniczący umieścił ją na porządku dziennym obecnego posiedzenia.

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos p. Skirliński i prosił przewodniczącego, aby dalsze obrady nad projektem statutu usunął z porządku dziennego posiedzenia i w ogóle nie wnosił sprawy tej w obecnej Radzie, za kilka tygodni kończącej swe urzędowanie, a to z powodu właśnie tych zasadniczych różnic zapatrywań między obecnymi członkami Rady.

Przewodniczący zostawia to ocenieniu Rady i nad życzeniem p. Skirlińskiego jako nad wnioskiem otwiera dyskusyą, po przeprowadzeniu której Rada powzięła uchwałę w myśl wniosku p. Skirlińskiego.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego i po załatwieniu jednego nagłego wniosku p. Orzechowskiego, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 1 popołudniu.

— **Walne Zgromadzenie delegatów powiatowej kasy chorych** odbędzie się pojutrze d. 4 maja b. r. o godzinie 10 rano w Krakowie, w gmachu Starostwa na II piętrze. Na porządku dziennym jest sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za czas od 1 września do 31 grudnia 1889; sprawozdanie Rady nadzorczej z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 września do 31 grudnia 1889; zmiana § 29 statutu; wybór uzupełniający 2 członków do zarządu. Prawo wstępu na walne Zgromadzenie mają tylko wybrani reprezentanci i delegaci, zaopatrzeni w wydane przez zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy.

— **Z Towarzystwa strzeleckiego.** W niedzielę 4 maja bież. roku o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w sali strzeleckiej walne zgromadzenie członków celem dokonania wyborów zarządu Towarzystwa strzeleckiego.

— **Kaczka dziennikarska.** Jak dobrze poinformowane są dzienniki warszawskie o stosunkach krakowskich, dowodzi następująca okoliczność: *Kuryer codzienny* podał wiadomość o śmierci p. Jakóba Gliksona, dyrektora tutejszego teatru. *Kuryer warszawski* i *poranny* sprostowały doniesienie z tem zastrzeżeniem, że żywy nieboszczyk przyjeżdża dziś do Warszawy. Tymczasem p. Glikson jest zdrów i znajduje się obecnie w Krakowie.

— **W sprawie dzierżawy teatru krakowskiego.** Namiestnictwo przedłużyło po dzień 31 grudnia 1893 r. kontrakt dzierżawy teatru p. Jakóbowi Gliksonowi, dotychczasowemu przedsiębiorcy. Paragraf 2 kontraktu doznał obecnie zmiany i brzmieć będzie, jak następuje: „Jeżeli w czasie trwania niniejszego kontraktu gmach teatralny przejdzie na własność kogo innego w takim razie przysługuje rządowi prawo rozwiązania kontraktu, a przedsiębiorca winien będzie opuścić gmach teatralny z chwilą oddania takowego w posiadanie nowemu nabywcy.“ P. Glikson prosił o przedłużenie kontraktu na 4 lata. Namiestnictwo przychylić się do tego nie mogło dlatego, ponieważ budynek teatralny ma z dniem 1 stycznia 1894 r. przejść w posiadanie gminy m. Krakowa. Wątpić nie można, że do tego czasu stanie w Krakowie nowy gmach teatralny.

— **Z Uniwersytetu.** Pp.: Franciszek Wilhelm Kropaczek, rodem z Kamionki na Wołyniu, Roman Lenartowicz, rodem z Leżajska w Galicyi i Jan Andrzej Grzymała Siedlecki, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów wszech nauk lekarskich.

— **Ze sądu.** W d. 30 kwietnia b. r. (przedwczoraj) odbyła się w tutejszym Sądzie deleg. miejskim rozprawa karna przeciw panom: Wiktorowi Placzkowi, Leonowi Langerowi i kilku mieszkańcom Podgórza, oskarżonym przez p. Gustawa Barucha o obrazę czci, popełnioną w piśmie, wniesionem do Wydziału krajowego. Rozprawę prowadził sędzia pan Haliski; oskarżyciela zastępował prof. Dr Rosenblatt; oskarżonych bronił Dr Dobija. Sąd uznał oskarżonych winnymi obrazy czci według wniosku oskarżyciela i zasądził Placzka i Langera, karanych już raz za obrazę czci, na karę 10-dniowego aresztu lub 50 złr. grzywny i na ponoszenie kosztów, nadto 8 innych podsądnych na karę 2-dniowego aresztu lub 10 złr.

— **Program tegorocznych manewrów** w Galicyi i na Szląsku jest według *Reichswehr* następujący: W obrębie 1 korpusu (Kraków) po odbyciu oddzielnych ćwiczeń przez 5 dywizyę piech. na przestrzeni Ołomuniec Frydek-Mistek i przez 12 dywizyę piech. pomiędzy Krakowem a Wadowicami i Cieszynem, nastąpią ćwiczenia całego korpusu z przybraniem jednej brygady obrony krajowej na przestrzeni Frydek-Mistek, a to według planu przez komendę tegoż korpusu wygotować się mającego. W obrębie 11 korpusu (Lwów) odbędą oddzielne ćwiczenia 11 dywizyi pieszej w okolicy Brzeżan, a 30 dywizyi pieszej w okolicy Bóbrki, poczem w dniach 5 i 6 września nastąpią ćwiczenia całego korpusu. W obrębie 10 korpusu (Przemyśl) odbędą się tylko ćwiczenia dywizyjne, a mianowicie: 2 dywizyi pieszej w okolicy Jarosławia i 24 dywizyi pieszej w okolicy Przemyśla (koniec 6 września). Ćwiczenia kawaleryi odbędą się według następującego programu: W obrębie 1 korpusu skoncentrowanie 11 brygady kawaleryi (Tarnów) w okolicy Krakowa; w obrębie 10 korpusu skoncentrowanie 5 brygady kaw. pod Jarosławiem i 14 brygady kaw. pod Rzeszowem; w obrębie 11 korpusu po skoncentrowaniu 15 brygady w okolicy Kozowa i 21 brygady pod Załościami ćwiczenia dywizyjne na tej samej przestrzeni dnia 8, 9 i 10 września.

— **W Wieliczce** odbędzie się w niedzielę (4 b. m.) na cele dobroczynne przestawienie amatorskie 1 aktowej krotochwili pod tytułem *Kiedyż obiad?* i komicznej operetki w 1 akcie *Cygan swatem*.

— **Proces asenterunkowy.** W Wadowicach rozpoczął się w tych dniach przeciw 18 izraelitom z Oświęcima proces, którego tłem jest asenterunek. Oskarżenie utrzymuje, że asenterunek w Białej w latach od 1885 do 1888 włącznie, zwłaszcza co do izraelitów oświęcimskich, nie odbywał się prawidłowo; że popisowi izraelici, już to sami, już to za pośrednictwem głównych oskarżonych Feiwla i Mechla Banda, starali się za pomocą przekupstwa wpłynąć na lekarzy wojskowych i zapewnić sobie uchylenie się od obowiązku służby wojskowej. Każdoroczny asenterunek w Biały miał być, według aktu oskarżenia, dla żydów oświęcimskich polem do zbrodniczych machinacyj, prawdopodobnie także źródłem dochodów dla niektórych lekarzy wojskowych. Do rozprawy, która potrwa co najmniej tydzień, wezwano 26 świadków.

— **Z Nowego Sącza.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządza tu w dniu 3 b. m. we własnym lokalu wieczorek muzyczno deklamacyjny, z którego czysty dochód przeznaczony jest na ofiary świeżego pożaru, który zniszczył część Nowego Sącza.

— **W Olszówce** (pow. Limanowskiego) odbyło się d. 27 kwietnia uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej wskutek starań i pod kierownictwem miejscowego proboszcza X. Stanisława Gajewskiego, który się też ofiarowaniem kilkudziesięciu książeczek przyłożył do wzbogacenia biblioteki czytelni. Po nieszporach patron miejscowy zagaił konferencyę przemówieniem, w którem w gorących słowach podniósł potrzebę szerzenia zdrowej, na podwalinach wiary opartej nauki wśród ludu i zalecił usilną pracę nad rozwojem i kształceniem umysłu zapomocą czytania niedzielnego. Po zakończonej okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana i Ojca Świętego przemowie, zgromadzeni włościanie z wielkiem zainteresowaniem się słuchali czytania żywota św. Floryana męczennika, którego święto się zbliża, następnie artykułu o Konstytucyi 3 maja, o praktycznem zakładaniu gnojarń, o stawianiu i utrzymaniu higienicznem domów wiejskich, nakoniec nowin ze świata. Przeszło 60 książeczek rozebrano do czytania po domach.

— **W Chłopicach** pod Jarosławiem otwarto w niedzielę 29 kwietnia czytelnię dla ludu, założoną staraniem dworu i miejscowego proboszcza, tudzież krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej. Jestto pierwsza czytelnia ludowa w tamtych stronach i lud jest wielce z niej uradowany. Dotychczas pożyczają chłopi do domu książki z czytelni, bo niema jeszcze izby do czytania i zgromadzania się czytelników, lecz spodziewać się należy, że niebawem i to nastąpi.

— **Gniewczyna** dnia 28-go kwietnia. Dnia 3 grudnia r. z. zawiązało się tu Kółko rolnicze, którego pierwszą czynnością było wydzierżawienie prawa propinacyi i założenie sklepiku chrześciańskiego. Krótki czas istnieje to Kółko, a już znać jego żywotność, zaprowadziło bowiem wiele ulepszeń.

D. 25 b. m. po odprawionem nabożeństwie, odbyło się w sali szkolnej uroczyste otwarcie czytelni, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, a zostającej pod kierownictwem miejscowego nauczyciela. Prócz znacznej liczby miejscowej i zamiejscowej ludności, obecni byli: X. kanonik Jan Biega pleban miejscowy, X. Józef Gryziecki wikaryusz miejscowy, przewodniczący Kółka rolniczego, i zaproszeni goście z okolicy. X. kanonik Biega rozpoczął uroczystość piękną przemową, zaczynając od słów Chrystusa Pana: „Gdzie was dwóch lub trzech zgromadzonych jest w Imię moje, tam i Ja jestem między wami.“ Następnie zabrał głos miejscowy nauczyciel, zaczynając mowę słowami: „Szkoła jest kluczem, a czytelnia ludowa budynkiem,“ podniósł cel i ważność czytelni w gminie, zachęcając zgromadzonych do czytania. Przemowę zakończył okrzykiem na cześć Monarchy, którzy obecni powtórzyli. W końcu wystąpił Jan Dałomis gospodarz, który złożył podziękowanie miejscowemu Duchowieństwu i nauczycielowi, za trudy poniesione około dobra gminy; kończąc przemowę, wzniósł okrzyk: „Dobrodzieje nasi niech żyją!“

Ludność garnie się licznie do naszej czytelni. We czwartki i niedziele będzie się wypożyczać książki do domu, a w niedziele i święta będą urządzane odczyty. Tymczasowo czytelnia umieszczoną będzie w szkole, dopokąd nie stanie osobny budynek, co wkrótce nastąpi.

Oby wszędzie wieśniacy garnęli się do Kółka rolniczego, do czytelni, nie obawiając się innowierców, którzy widząc, iż Kółka rolnicze i czytelnie pozbawiają ich intratnych zysków, starają się wachających odwieść różnemi sposobami, jak to i u nas miało miejsce, a wtedy to spłynie na nasz kraj dobrobyt i błogosławieństwo Boże.

Nekrologia.

Stanisław Bronikowski współredaktor *Dziennika Poznańskiego*, zmarł w Poznaniu w 47 roku życia. Syn profesora Antoniego Bronikowskiego, znanego ze swych studyów i przekładów z literatury klasycznej i Albertyny ze Święcickich — Stanisław Bronikowski od r. 1873 poświęcił się publicystyce oraz pracom literackim. *Dziennik Pozański* w gorących słowach uznania zapisuje tę przedwczesną stratę.

Ludwik Graven, stały prenumerator naszego pisma i przyjaciel jego zasad, od wielu lat zamieszkały w Deregnyo w hrabstwie Ziemuńskiem w Węgrzech, zmarł tamże jak, nam donoszą, 28 kwietnia b. r., przeżywszy 83 lat. Pogrzeb odbył się na miejscu następnego dnia o godzinie 5 popołudniu..

Sprostowanie. Wiedeńskie biuro korespondencyjne prostuje podany wczoraj telegraficznie wynik losowania losów z roku 1860: Główna wygrana w kwocie 50,000 złr., padła na Nr. 5 ser. 18,062, którą to grupę cyfr z pomiędzy wygranych w kwocie 5000 wykreślić należy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę dnia 3 maja b. r. (wznowione): *Wielkie bractwo*, komedya w 5 aktach, Jana Aleksandra hr. Fredry, z udziałem pań: Żelazowskiej, Sułkowskiej, Kałużyńskiej, pp.: Żelazowskiego, Stępowskiego, Sobiesława, Lubicza, Ruszkowskiego i Winiarskiego.

W niedzielę d. 4 maja b. r.: po raz 118-ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami i tańcami w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

— Dnia 1 maja pogoda; term. od 8·7 doszedł do 19·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 2 maja stan jego był 730·8 mm., term. doszedł do 12·4 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę dnia 3 maja Znalezienie świętego Krzyża.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wczoraj odegrano obraz historyczny 5-aktowy J. I. Kraszewskiego *Trzeci Maja*.

O sztuce mieliśmy sposobność wypowiedzieć swoje zdanie po pierwszem jej przedstawieniu. Możemy jednak nadmienić, że zalicza się do utworów znakomitego beletrysty i utrzymuje się na repertuarze dzięki szlachetnemu podkładowi i wiernemu skopiowaniu niektórych typów z tamtej epoki. Pod względem budowy scenicznej grzeszy wieloma błędami, a akcya nudna i rozciągnięta wcale nie wpływa na podniesienie jej wartości.

Główną rolę Stanisława Kierdeja, patryoty i posła na sejm czteroletni, odtworzył p. Śliwicki. Zdawało się, że młody artysta wziął za wielki ciężar na swoje barki, lecz z przyjemnością możemy zanotować, iż, jakkolwiek rola nie wyszła jednolicie i znać w niej było wahanie i niepewność pod względem dykcyi i nakreślenia charakteru, to z drugiej strony braki te wynagradzał zapał szczery, wiele uczucia i inteligentne zrozumienie samej postaci. W akcie pierwszym i drugim niepotrzebnie nadużywał patosu i poz tragicznych. Dopiero w trzecim akcie odzyskał równowagę i zaczął grać i mówić naturalnie. Rozmowa z mieszczanam i pojedynek w akcie trzecim wyszły dobrze, Kulminacyjny punkt gry, scena z Maryą w akcie czwartym odegraną była z miarą i chociaż artysta miał sposobność do gwałtowniejszego wybuchu, ustrzegł się tego błędu, skutkiem czego scena ta zyskała na prawdzie życiowej. Wogóle w grze p. Śliwickiego zauważyliśmy widoczny postęp i jeżeli będzie dalej sumiennie pracował i występował w rolach odpowiednnich do swego talentu i warunków, to teatr krakowski zyska w nim użyteczną siłę, z którą się będzie już liczyła poważniejsza krytyka.

Zasługuje jeszcze na wyszczególnienie p. Antoniewski za poprawne oddanie niewdzięcznej roli hetmana i panna Kałużyńska, która w swojej grze miała kilka szczęśliwych momentów.

Osobne słowo należy się także p. Żelazowskiemu. Rola żebraka jest bardzo trudna i potrzebuje wiele rutyny i talentu, aby nie popaść w przesadę i trywialność. Artysta wykonał ją jako skończony wirtuoz i umiał zagrać na nerwach widzów. Dla zyskania oklasków nie potrzeba wygłaszać głośnych tyrad, wystarczą albowiem sceny krótkie i epizodyczne, lecz te muszą być nacechowane rzeczywistym artyzmem i uczuciem, pochodzącem z głębi serca, a te przymioty posiada p. Żelazowski. *Z fotelu.*

Jutro w sobotę ujrzymy prześliczną komedyę hr. Fredry syna *Wielkie Bractwo* w świetnej obsadzie wszystkich ról. Dość tylko spojrzeć na afisz — aby się przekonać, że będzie to istny turniej artystyczny.

W niedzielę znów *Kościuszko Pod Racławicami* po raz 118ty. W roli Tadeusza Kościuszki wystąpi Żelazowski, który, jak wiadomo, był najpierwszym jej wykonawcą.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu Szewczenki, urządzony przez stowarzyszenie „Ruskiej hromady,“ odbędzie się w sali „Sokoła“ w poniedziałek d. 5 b. m. Oprócz sił zamiejscowych wezmą udział chóry i miejscowi artyści. Po raz pierwszy zaprezentuje się również fortepian koncertowy Bösendorffera, który zabiegliwa firma Kordeckiego sprowadziła z Wiednia, aby raz na zawsze zaradzić brakowi odpowiedniego dla koncertów instrumentu.

Bilety na powyższy wieczór sprzedaje firma Krzyżanowskiego.

Wiedeńskiej Akademii Umiejętności przedstawionym został na ostatniem posiedzeniu klasy filoz. histor. świeżo wyszły tom. I dzieła wydawanego przez hr. Karola Lanckorońskiego (z współudziałem pp. G. Niemanna i E. Petersena) p. t.: Miasta Pamfilii i Pizydyi.“ Wspaniała ta publikacya, ozdobiona prześlicznemi rycinami jest owocem podróży odbytej przed kilku laty w której także z Krakowa udział wzięło kilku uczonych i artystów naszych. Dzieło wychodzi w trzech językach: niemieckim, francuskim i polskim, a wydanie polskie przygotowywuje się w Krakowie pod kierunkiem prof. Maryana Sokołowskiego.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Handel zbożem, zebranem przeszłego lata, zbliża się ku końcowi, ruch na głównych rynkach zwolna ustaje, bo wszystek towar już znalazł lokatę. Jest to chwila, w której giełdy zbożowe grają wyłącznie o przyszłe zboże. Ich manewra i konjunktury, które się z gry wytwarzają, nie przedstawiają wielkiego interesu dla producentów, bo ci już pozbyli się zboża, przeznaczonego przez nich na sprzedaż. Niemniej jednak jest w ich interesie być *au courant*, tak co do zapasów, z jakimi świat kończy bieżącą kampanię zbożową, jak i co do widoków na przyszłość. Czyniąc zadość tej potrzebie, podajemy niniejszy biuletyn.

Właściwie już się rozpoczęła nowa kampania, bo w Australii, Argentynie i Indyach właśnie ukończono tegoroczne żniwa. Zbiory w Australii mniej są pomyślne, niż się spodziewano przed sprzętem: pszenica i żyto są nienamłotne, a ziarno nikłe. Zaś z Indyj ostatnie wiadomości wprost są niepomyślne. W najbogatszych prowincyach tamtejszych: w Pendżabie, Bombaju i Benarze uprawiono pod pszenicę o 625.600 akrów mniej, aniżeli w roku zeszłym, a stan zasiewów nie przedstawia się wcale świetnie. W północnym zachodzie i w prowincyi Oudh obszar obsiany także jest mniejszy; cały ubytek obsianej ziemi wyniesie nie mniej, jak 1 milion akrów. Skutkiem tego wywóz pszenicy z Indyj, który w ostatnim roku, zakończonym dnia 31 marca, wynosił 3,175.000 kwrtr., w porównaniu z 4,214.000 kwrtr. w roku poprzednim (1888), w nowej kampanii z pewnością nie przekroczy cyfry 2,500 000 kwrtr. W r. 1887/8 wywieziono z Indyj ogółem 3,100.000 kwrtr. pszenicy, a w 1886/7 r. 5,300.000.

W Ameryce usposobienie na targach panowało stałe; ceny pszenicy podniosły się cokolwiek, jeszcze bardziej zaś ceny kukurudzy. Zwyżka spowodowana jest niezbyt pomyślnemi wiadomościami o stanie ozimin. Dokładnych danych o widokach w Ameryce atoli jeszcze zaczerpnąć nie można, bo sprawozdania są dosyć sprzeczne ze sobą. Kontrolowane zapasy zmniejszyły się i są o 2½ miliona buszli mniejsze, aniżeli o tym samym czasie roku zeszłego, a o 7 milionów mniejsze, aniżeli w r. 1888. Wywóz mąki zmniejszył się także, pomimo to mąka amerykańska silną młynom europejskim robi konkurencyę.

W Anglii wiosna wczesna była i piękna, a skutkiem tego usposobienie dosyć było słabe. Zapasy pszenicy na głównych placach (Londyn, Liverpool, Fleetwood itd.) wynosiły w kwarterach:

	w 1890 r. 1 kwietnia	w 1890 r. 1 stycznia	1889 1 kwietnia
pszenicy	747.907	1,087.902	1,439.967
mąki zredukowanej na pszenicę	720.000	625.000	525.000
razem	1,467.907	1,712.802	1,964.977

Dowozy pszenicy na targi angielskie nie były wystarczające, tak, iż blisko 90.000 kwarterów trzeba było zaczerpnąć z zapasów na składach, które skutkiem tego zmniejszają się. Natomiast ilości zboża, płynące do Anglii, są znaczne.

Główniejsze cyfry statystyczne co do pszenicy przedstawiają się w d. 1 kwietnia, w porównaniu z rokiem poprzednim, jak następuje:

	1890 w kwarterach	1889 w kwarterach
Zapasy w Anglii	1,575.000	2,150.000
W drodze do Europy	3,326.050	2,257.000
Zapasy w Ameryce	5,175.000	4,954.000
„ w Odesie	300.000	850.000
„ w Portach Francyi	425.000	1,385.000
„ w Paryżu	95.000	275.000
„ w Berlinie, Gdańsku i Szczecinie	85.000	280.000
Razem	10,881.000	12,151.000

We Francyi widoki na zbiory dotychczas przedstawiają się pomyślnie; chociaż tedy dowozy na targi były bardzo szczupłe, pokup był słaby — a ceny za towar zagraniczny raczej niższe. W Belgii i Holandyi skarżą się bardzo na ogromną konkurencyę mąki amerykańskiej. Sprawozdania o stanie zasiewów brzmią tam pomyślnie. W Austro-Węgrzech usposobienie stałe. W Wiedniu zapas pszenicy d. 1 kwietnia b. r. wynosił 84 392 cetn. metr. wobec 190.684 cetn. metr. d. 1 kwietnia 1889 r.

W Niemczech zapasy są małe, jak to już wnioskować można z przytoczonych powyżej cyfr, odnoszących się do Berlina, Gdańska i Szczecina. Producenci również mniejsze mają zapasy, niżeli o tymże czasie roku zeszłego. Pomimo to na targach panuje dążność zniżkowa, głównie pod wpływem wiadomości o pomyślnym stanie ozimin i prawidłowym przebiegu wiosennych robót w polu, które dzięki dobrej pogodzie przynajmniej o dwa tygodnie są przyspieszone.

Wywóz z portów rosyjskich w marcu miał być dosyć znaczny, chociaż sprawozdania pod tym względem różne podają cyfry. Zawsze wywóz w stosunku do roku zeszłego jest o wiele mniejszy. I tak od 1 sierpnia r. z. do końca marca b. r. wywieziono z portów rosyjskich 6,193.274 kwarterów pszenicy (w r. 1888/9 8.568.106). W Libawie ceny żyta obniżyły się pod wpływem zniżki na targach niemieckich. Na tendencyę w Odesie oddziałał słaby pokup pszenicy zagranicznej na targach angielskich tak, że przy nominalnem notowaniu cen, niezmienionych faktycznie, transakcye tylko przy cenach niższych mogły być doprowadzone do skutku.

Z biuletynu tego wynika, że d. 1 kwietnia zapasy starego zboża na głównych rynkach światowych były o 1,270.000 kwarterów mniejsze od zapasów w kwietniu przeszłego roku i że u producentów, oraz na rynkach drugorzędnych zapasy tak są szczupłe, iż nie mogą podtrzymać handlu. Obliczenia wielkich domów handlowych wykazują, że do nowego zboża zapasy starego zupełnie będą wyczerpane, a zatem handlarze nie będą mogli zająć w jesieni wobec producentów wyczekującej postawy, co oni zwykle czynią, aby rolników potrzebujących gotówki zmusić do przyjęcia tańszych ofert. Widoki pomyślnych zbiorów w całej Europie powstrzymują ruch zwyżkowy, jednakże według ogólnego mniemania zapanować on musi, bo najobfitsze zbiory w Europie nie wystarczą na jej konsumcyę, a bardzo dyskretne zachowanie się Ameryki każe przypuszczać, że produkcya jej w tym roku nie dopisze. Ostatnie cyklony i orkany zniszczyły podobno olbrzymie obszary ozimin.

Z mocy ustawy krajowej, uchwalonej, jak wiadomo, na wniosek Wydziału krajowego, postanowił Wydział krajowy uwolnić fabrykę angielskiego kwasu siarkowego w Sporyszu w Żywieckiem, należącą do Arcyksięcia Albrechta, od wszelkich dodatków krajowych na czas od 1 stycznia 1890 do końca maja 1897.

Jest to z rzędu trzecie przedsiębiorstwo fabryczne, korzystające z dobrodziejstwa tej ustawy. Mianowicie korzystają z uwolnienia: fabryka angielskiego kwasu siarkowego w Gorlicach, będąca własnością spółki akcyjnej i fabryka maszyn, wyrobów wiertniczych i kotlarskich p. Kazimierza Lipińskiego w Posadzie sanockiej.

Podatek wódczany. Podczas obrad podkomitetu nad petycyami fabrykantów spirytusu oświadczył radca ministeryalny Pokorny, że ministerstwo skarbu traktuje z król. węgierskiem ministerstwem w sprawie ulg dla przemysłu wódczanego, znajdującego się w krytycznem położeniu. Ze względu na okoliczność, że pertraktacye dopiero się toczą i nie zostały jeszcze ukończone, — nie jest w możności udzielić treści tychże. Posłowie Spens i Rutowski wzywali zastępcę rządu, żeby przynajmniej w przybliżeniu i ogólnikowo wskazał, w jakim duchu zmiany w ustawie o podatku wódczanym są projektowane, jednak bezskutecznie, ponieważ radca Pokorny odmówił wszelkich wyjaśnień z powodu powołanego na wstępie. Podkomitet uchwalił zawiadomić wydział, że wobec odmowy reprezentanta rządu nie może żadnych udzielić wyjaśnień w sprawie zmian w ustawie o podatku wódczanym i wszelką dalszą akcyę pozostawia wydziałowi samemu.

Pierwsze sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w Przedlitawii podaje, że obsiewy ozime przetrwały wszędzie zimę pomyślnie, a tylko nieznaczna część zbyt wczesnych i zanadto bujnych zasiewów wyprzała pod śniegiem. Prócz przeto owych nielicznych wyjątków, które przytrafiły się w Galicyi, Tyrolu i Karście, ogół zasiewów rokuje obfite zbiory, chociaż suche, gorące wiatry, panujące w kwietniu, uszkodziły potrosze w południowych prowincyach monarchii rzepaki i pszenicę. Sianożęcia i pastwiska zaruniły się obficie; w dolnej Styryi, Krainie, Karyntyi i Tyrolu drzewa owocowe okwitły pomyślnie.

Niemieckie walcownie i lejarnie żelaza poczynają obniżać cenę swoich wyrobów. I tak stowarzyszenie reńsko-westfalskich fabryk postanowiło zniżyć cenę leizny Nr. 1 o 11, Nr. III o 17 marek, a *Pudeleisen* obniżyć o 10—12 marek. Zachodnio-niemiecki związek hut żelaza uchwalił również obniżyć cenę blachy na kotły i rezerwoary o 20, a grubszej o 30 marek. Wreszcie stowarzyszenie nadreńskie obniżyło cenę sztabowego żelaza o 20 marek. Widocznie obniżka glasgowskich warrantów i ogólny spadek ceny żelaza na targach angielskich zmusił skartelowane huty niemieckie do liczenia się z nadmierną produkcyą i osłabionym popytem i zniewolił je do bardzo znacznego obniżenia cen żelaza.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków dnia 2 maja.

Wobec pomyślnych sprawozdań o stanie zasiewów w Węgrzech, giełdy peszteńska i wiedeńska zdradzają słabe usposobienie i zarówno tam, jak na innych rynkach zbożowych, z tych samych przyczyn, uwidoczniła się w ostatnich dniach dążność ku zniżce cen zboża. Fakt ten oddziałał na dzisiejszy targ tutaj, tem bardziej, że zapasy na tutejszym placu są dość znaczne i ciągle jeszcze nadchodzą znaczne stosunkowo dowozy zboża krajowego i transitowego, odbyt zaś nie wzmaga się w tym stosunku, ponieważ zapotrzebowanie miejscowe jest małe, a stosunek cen tutejszych do zagranicy eksport prawie całkiem czyni niemożebnym. Z wyjątkiem pszenicy, której parę mniejszych partyj po cenach mało co zmienionych zakupiono dla młynów, inne produkta albo wcale nie znajdowały nabywców, albo właściciele musieli je oddawać po cenach zredukowanych.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·60 złr., za czerwoną od 9·25 do 9·65 złr., za żółtą od 9·25 do 9·65 złr.; za żyto od 7·75 do 8·40 złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·— złr.; na paszę od 6·50 do 6·75 złr.; za owies od 7·50 do 8·— złr.; — wyka od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 2 maja. Na wspólnych konferencyach ministeryalnych ustanowiono termin zwołania delegacyj i obradowano nad budżetem. Budżet nie został jeszcze zupełnie uchwalony, gdyż ministerstwo wojny musi jeszcze przeprowadzić pewne obliczenia, zanim odnośne pozycye stanowczo wstawionemi zostaną. *Polit. Corresp.* zapewnia jednak, iż uchwalono stanowczo zaprowadzenie prochu bezdymnego, zamianę 11 milimetrowych karabinów i utworzenie nowego pułku kawaleryi.

Poznań 2-go maja. Komitet prowincyonalny wyborczy wyznaczył jako kandydata na posła do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego chodzieżsko-czarnkowsko wieluńskiego X. proboszcza Gajowieckiego z Chodzieża.

Paryż 2 maja. W komisyi budżetowej zapowiedział prezydent, iż rada ministrów zgodzi się na obniżenie budżetu o 25 milionów.

Paryż 2 maja. Pogłoskę o skompromitowaniu księcia de Luynes przez papiery, znalezione u margrabiego Morès, należy tłómaczyć tem, iż obaj ci mężowie razem się wychowywali i utrzymują bliskie wzajemne stosunki.

Rzym 2 maja. Oszczędności, jakie rząd włoski zamierza zaprowadzić w budżecie na r. 1890/91, obliczono na 17·5 milionów franków. Redukcye te rozdzielono tak, iż o 10 milionów zmniejszonym zostanie budżet armii, budżet marynarki o 5 mil., a budżet robót publicznych o 2·5 milionów. Deficyt obniżonoby tym sposobem do 15 milionów, a pokrycie tegoż uregulowane zostanie jeszcze przed rozwiązaniem obecnej Izby.

Petersburg 2go maja. Wskutek inicyatywy ministerstwa wojny robiono szczegółowe próby z rozmaitemi gatunkami bezdymnego prochu z fabryk belgijskich, angielskich i szwedzkich. Urządzono również próby z karabinem 5 milimetrowym, które wydały zdumiewające rezultaty. Mimo to ministerstwo wojny oświadczyło się za wprowadzeniem do armii rosyjskiej karabinu kalibru 7·5 milimetrowego.

Belgrad 2 maja. Uzupełnienie gabinetu nastąpi w ten sposób, iż prezydent Gruicz obok spraw zagranicznych obejmie stanowczo tekę wojny, Tauszanowicz zatrzyma wydział gospodarstwa narodowego, ministrem spraw wewnętrznych zostanie Miłosawlewicz, a radykalny radzca stanu Andrzej Nikolicz ministrem oświaty i spraw kościelnych.

Belgrad 2 maja. Skupczyna przyjęła ustawę, normującą zaprowadzenie państwowej loteryi klasowej, z której czysty dochód ma służyć na podniesienie gospodarstwa narodowego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył minister rolnictwa preliminarze o kwotach z funduszu melioracyjnego, przeznaczonych na użycie w r. 1890.

Następnie w dalszym ciągu obradowano nad budżetem ministerstwa skarbu.

Dep. bar. Moscon wspomniał o godnem obchodzeniu przez robotników dnia wczorajszego, po czem rozwinął w ogólnych zarysach nowy system podatku gruntowego, którego podstawą ma być rzeczywisty zysk.

Po niezbyt długiej dyskusyi przyjęto 68 głosami przeciw 14 tytuł „Podatek budowlany“.

Wiedeń 2 maja. Dziś wydany został następujący buletyn o stanie zdrowia prezydenta Smolki: Noc spokojna; ogólny stan zadawalniający; miejscowe objawy w płucach stałe, natomiast od wczoraj rozwinęła się żółtaczka z lekkiem powiększeniem wątroby.

Wiedeń 2 maja. Liczne zebrania robotnicze, jakie się odbywały w dniu wczorajszym, miały przebieg zupełnie spokojny. Zachowanie się zebranych na Praterze po południu robotników było wzorowe. Wszędzie panowała wesołość, lecz nigdzie nie było ekscesów. Pochód robotników z Prateru odbył się w największym porządku wśród hucznych okrzyków: hura! W wiedeńskim okręgu policyjnym nigdzie porządek nie został naruszony. Sygnalizowano tylko jedno zajście na przedmieściu Favoriten, gdzie około 200 indywiduów zebrało się i oczekiwało powracających robotników. Na wezwanie policyi do rozejścia się, odpowiedzieli wrzaskiem i kamieniami. Tymczasem nadchodzący z Prateru robotnicy stanęli niezwłocznie po stronie policyi i pomogli jej aresztować tumultantów.

Także i z Budapesztu i z prowincyj węgierskich nadchodzą nader pomyślne wiadomości. Tylko przed walcownią, gdzie świętujący chcieli przeszkodzić pracującym robotnikom, zaszły ekscesy, przyczem wojsko użyło bagnetów. Dwaj obcy robotnicy ponieśli rany.

Ze wszystkich prowincyj austryackich nadchodzą pocieszające sprawozdania. W Lundenburgu i Prossnitz jednak przyszło do ekscesów, które stłumione zostały za pośrednictwem wojska, lecz bez użycia broni. W Prossnitz zaaresztowano 10 ekscedentów.

Wiadomości, otrzymane tutaj z Niemiec, Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Szwajcaryi, Szwecyi i Norwegii donoszą również o spokojnym przebiegu wczorajszego dnia. Wyjąwszy kilka drobnych zajść, dzień ten i we Francyi przeszedł spokojnie. W samym Paryżu tylko wieczorem zaszły nieporządki. Demonstranci chcieli udać się do pałacu elizejskiego. Policya interweniowała i napotkawszy na opór, użyła broni. Gwardziści municypalni natarli na ekscedentów, przyczem wielu z nich poraniono. Następnie rozpoczęły się liczne aresztowania.

Odbywające się wszędzie zebrania mają przebieg zupełnie spokojny. Przyjęto rezolucye, dotyczące wykonania uchwał zeszłorocznego kongresu paryskiego.

Wiedeń 2 maja. Wszystkie dzienniki odzywają się z największem uznaniem o iście wzorowem zachowaniu się w dniu wczorajszym robotników w Wiedniu i całej monarchii, przyczem podnoszą, iż robotnicy sprawie swej oddali wielką usługę. Zachwiana nieco skutkiem ostatnich ekscesów dobra sława Wiednia i Austro-Węgier niewątpliwie doznała polepszenia przez zachowanie się klasy robotniczej. Zachowanie to otwiera widoki na dobrą przyszłość.

Urzędowe sprawozdania konstatują, iż dzień wczorajszy upłynął spokojnie, bez zajść, we wszystkich krajach koronnych. W Morawii oprócz powyżej wspomnianych zajść w Prossnitz i Lundenburgu zaszły jeszcze ekscesy anti-semickie w Litowlu i Wisznowem, które jednak bez trudności stłumiono. W niektórych krajach koronnych pracowano niemal normalnie. W ołomunieckim okręgu fabrycznym z zatrudnionych w 139 fabrykach 30.818 robotników nie stanęło do roboty bez usprawiedliwienia się tylko trzech.

Wiedeń 2 maja. Z Gorycyi, Parenzo, Sesana, Freistadt i z Górnej Austryi donoszą o spokojnym przebiegu dnia wczorajszego.

Karłowice 2 maja. Serbski kongres kościelny wybrał 41 głosami patryarchą biskupa temeszwarskiego Brankowicza. Wybór przyjęto z zapałem.

Berno 2-go maja. Oprócz zajść w Prossnitz i Lundenburgu porządek w Morawii nigdzie nie został zakłócony. W Prossnitz i okolicy do północy nie było więcej ekscesów.

Nieporządki w Lundenburgu powstały skutkiem żądania robotników, zatrudnionych przy rafineryi, o podwyższenie płacy. Gdy żądaniu nie stało się zadość, robotnicy zebrali się i chcieli gwałtownie uderzyć na rafineryę, w czem im jednak przeszkodziła żandarmerya. Oddział dragonów rozproszył tłum, przyczem kilka osób poniosło lekkie uszkodzenia. Zaaresztowano jednego ekscedenta. Obecnie panuje zupełny spokój.

Świętowanie robotników w Bernie przeszło zupełnie spokojnie. Uczestniczyło w niem 12,000 robotników. Uroczystość rozpoczęto i zakończono odegraniem hymnu ludowego wśród okrzyków, wiwatów i hucznej aklamacyi.

Buda-Peszt 2go maja. Wszystkie dzienniki z zadowoleniem konstatują spokojny przebieg manifestacyj robotniczych zarówno w stolicy, jak i wszędzie na prowincyi.

Berlin 2 maja. Urzędowy *Colonialblatt* ogłasza reskrypt cesarski, zezwalający na bicie monet srebrnych z wizerunkiem cesarza i monet miedzianych z orłem państwowym na rachunek niemiecko-afrykańskiego towarzystwa.

Berlin 2go maja. We wszystkich dzielnicach Berlina dzień wczorajszy przeszedł bez zajść. — Zbiegowiska wieczorne przed kilkoma fabrykami rozproszono bez trudności. Zaaresztowano około 12 osób za stawianie oporu i groźby.

Paryż 2go maja. Do północy zaaresztowano przeszło 500 osób. Podczas starcia przy rue du Cirque między kawaleryą a manifestantami zraniono około 30 sób.

Paryż 2 maja. W Troyes przyszło wczoraj wieczorem do bójki, podczas której insultowano komisarza policyi. Wojsko kilkakrotnie używać musiało broni. Wielu ekscedentów zaaresztowano.

W Marsylii zrabowana została fabryka oleju przez bandę składającą się przeważnie z cudzoziemców. Zaaresztowano 31 Włochów. Liczba wszystkich zaaresztowanych wynosi około 100.

W Paryżu na placu Republiki przyszło do małej bójki między ciekawą publicznością i policyą. Zaaresztowano przytem kilka osób. Powien nieznajomy strzelił z rewolweru na policyę. Nikt nie doznał uszkodzenia.

Londyn 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin uchwalono po pięciodniowej dyskusyi 348 głosami przeciw 268 w drugiem czytaniu bil o zakupnie gruntów w Irlandyi.

Londyn 2 maja. W Izbie gmin oświadczył Smith, iż rząd obecnie bada uchwały konferencyi berlińskiej, lecz nie może jeszcze powiedzieć, jakie zarządzenia zaproponuje Izbie.

Bruksela 2go maja. Robotnicy w liczbie 10,000 urządzili pochód przez miasto, niosąc tablice, zawierające żądanie 8-godzinnej pracy. — Zajść nie było.

Sztokholm 2 maja. Tutaj i w większej części miast Szwecyi odbywały się wczoraj w największym porządku demonstracye na rzecz zaprowadzenia 8-godzinnej pracy dziennej.

Rzym 2 maja. Około 200 robotników zebrało się wczoraj o godz. 4 po południu na Monte Testacio i rozproszeni w jednem miejscu, wciąż zbierali się w innych. Ostatecznie o godz. pół do 7 rozpędzeni zostali na Corso przez wojsko. Zaaresztowano 40 ludzi, między którymi znajdują się bardzo znani socyaliści.

Król i królowa wyjeżdżali wczoraj w otwartym powozie na spacer.

Z prowincyj nadchodzą od rozmaitych stowarzyszeń robotniczych telegraficzne protesty przeciw demonstracyom. Stowarzyszenia te wyrażają swe przywiązanie do instytucyj, w których członkowie ich pracują, oraz zaufanie do rządu.

Rzym 2go maja. Do północy po rozpędzeniu dwóch zbiegowisk nie było więcej zajść. W mieście panuje zupełny spokój.

Rzym 2 maja. Demonstranci w Turynie starali się zebrać tłumnie na placu Konstytucyi. Rozpraszani gwałtownie, strzelali ekscedenci z rewolwerów na policyę i obrzucali ją kamieniami. Dwóch oficerów zraniono, poczem żołnierze dobyli białej broni i zaaresztowali kilku demonstrantów.

W Bolonii zaaresztowano 30 osób.

W dalszym ciągu nocy w Rzymie i na prowincyi nie było godnych uwagi zajść.

W Medyolanie liczny tłum ludu zajął plac katedralny i chodniki wiodące do galeryi Wiktora Emanuela. Policya rozproszyła tłum, ponieważ przejeżdżającego powozem mera przyjęto gwizdaniem. Manifestanci zebrali się ponownie i nie przestawali gwizdać, w końcu rozpędzono ich bez użycia broni. Kilka osób zaaresztowano.

Zofia 2 maja. Wczoraj w nocy zastrzelił niejaki Łaszin, Rosyanin, naturalizowany w Bułgaryi, komisarza policyjnego Kretowa, który go chciał zaaresztować. Łaszin został uwięziony.

Wiadomości o wtargnięciu uzbrojonych band do Bułgaryi są zmyślone.

Konstantynopol 2go maja. Ajencya konstantynopolitańska dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż Salisbury oświadczył Rustemowi baszy, że Anglia gotowa jest spełnić życzenie Turcyi, co do nowej konwencyi o ewakuacyi Egiptu, jeżeli z góry za podstawę konwencyi przyjęty zostanie przez mocarstwa ten nieodzowny warunek angielski, iż Anglia na wypadek wewnętrznego lub zewnętrznego niebezpieczeństwa, grożącego Egiptowi, ma prawo każdej chwili bezwarunkowo interweniować.

Ateny 2 maja. Dzienniki ministeryalne radzą Kreteńczykom, aby przyjęli nową sytuacyę, jaką stworzyło zniesienie sądów wojennych i udzielenie amnestyi, oraz aby czekali na bardziej sprzyjające okoliczności. Bardzo wielu emigrantów kreteńskich okazuje gotowość powrócenia na Kretę.

Nowy Jork 2 maja. W rozmaitych miejscowościach stanów Unii demonstrowano wczoraj na rzecz normalnego dnia roboczego. Porządek nie został nigdzie naruszony. W niektórych miastach wybuchły bezrobocia rozmaitych rzemieślników w celu przyprowadzenia do skutku ograniczenia pracy dziennej. Tylko w Chicago władze poczyniły zarządzenia ostrożności na dzień 1go maja.

Chicago 2 maja. 35,000 robotników demonstrowało wczoraj na rzecz 8-godzinnej pracy dziennej.

Od Administracyi „Czasu“

Dla Stowarzyszenia św. Jadwigi w Krakowie nadesłał May 2 złr.

NADESŁANE

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	89	55	Anglobanki	149	10
Renta austryac. srebrna „	90	—	Uniony	239	25
Renta austryac. 4% złota	109	75	Bankvereiny	117	10
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	45	Akcye Länderbank.	220	—
Akcye Ban. Aus.-W.	943	—	„ kol. Kar. Lud.	193	—
„ kredytowe	298	50	„ „ lwowsko-czerniow.	229	—
Londyn	118	15	„ „ połudn.	121	25
Napoleony	9	41½	Elbethale	218	50
Dukaty	5	59	Nordbahny	2665	
Marki	58	02½	Staatsbahny	218	—
5% Renta węg. pap.	99	60	Alpiny	97	30
4% „ „ złota	102	93	Akcye tytoniowe	112	75
Losy prem. węg.	136	25	Ruble	133	—
Losy tureckie	35	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 2 maja.

Banknoty austr.	172	45	4% Listy likw. pol.	62	90
Krótki Wiedeń	172	15	Akc. kol. Kar. Lud.	84	10
Banknoty ros.	228	75	„ austr. kred.	160	87
5% Listy zast. pols.	66	90	Ultimo Ruble	—	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

KTO SIE CHCE UŚMIAĆ niech nabędzie świeżo wyszłe z druku **Figielki studenckie** Zbiór anegdot ze szkolnej ławy. Cena 30 c. Nadsyłający 35 c. do księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie, lub **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie. (1063 1 3)

Leśniczy

emigrant z Królestwa Polskiego z r. 1863, żonaty, w sile wieku, który w większych skarbach przez dłuższe lata pozostawał, poszukuje posady leśniczego. — Zlecenia przyjmuje *Michał Jastrzębski* w Domaradzu, poczta Jasienica. (1102-1-3)

Przenosząc się z Dąbrowy na miejsce mego nowego przeznaczenia, nie jestem w stanie z powodu zbyt krótkiego czasu osobiście pożegnać wszystkich mi życzliwych. Dziękując im choć w ten sposób za szczere oznaki zaufania i życzliwości, którą mnie obdarzyć raczyli w ciągu mego kilkoletniego pobytu w Dąbrowie tak w mojej urzędowej działalności, jak w prywatnej praktyce, upraszam o łaskawe pozostawienie mnie i nadal w życzliwej pamięci. (1101)

Dr Władysław Czyżewicz
c. k. lekarz powiatowy w Sanoku.

Pracownia pończoch
Victoria

poleca swoje wyroby na porę wiosenną, przyjmuje obstalunki i nadrabiania. *Ulica św. Tomasza l. 33.* (1104-1-3)

MIESZKANIE LETNIE

jest zaraz do najęcia we willi w Zakrzówku, w ładnem położeniu między ogrodami, składające się z salonu, 3 pokoi, kuchni, stajni i wozowni. — Wiadomość: Rynek Kleparski Nr. 9, w pracowni rzeźbiarskiej. (1103-1-4)

Willa „Lipki"

na Zwierzyńcu, o 1 kilometr od miasta oddalona, w pięknem położeniu, z wygodnem pomieszkaniem i z uroczemi drzewami, jest do wynajęcia na lato, ewentualnie do sprzedania. Wiadomość w biórze adwokata *Dra A. Bogusza* przy ulicy Gołębiej pod Nr. 5, od godz. 2—4. (1070 1-3)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (859-10-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzyształowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

F. Zajączek w Kentach,
fabryka sukna i kortów
poleca

wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najprzystępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla Klasztorów, Zakładów, Urzędów, Straży ogniowych itd.

Dla dogodności stron utrzymuje **skład w Bazarze wyrobów krajowych w Krakowie, Sukiennice 17 i 18.** [979-20-]

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-36-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

PIJAWKI znakomite węgierskie stawowe!

1 kilo	małych pijawek	1 złr.	25 ct.
3 „	„ „	3 „	— „
1 „	średnich „	2 „	— „
3 „	„ „	5 „	— „

z opłatną odsyłką sprzedaje (1035-3-3)
J. Höfer handel pijawek w **Budapeszcie VI.**
Poszukuje się odsprzedających.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.
Cena pudełka 60 cent.
Do nabycia w aptekach.
Główny skład rozsyłkowy:
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochronny i podpis; dlatego należy na nie uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów. [106-44-50]

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Dr S. Rucker; w PRZEMYŚLU L. Nahlik; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, Ed. Stencel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz; w TARNOWIE M. Adler, J. Sokalski; w CZERNIOWCACH W. v. Alth, Dr J. Barber; w CZORTKOWIE L. Noss.

W Swoszowicach Nr. 39

są 2 pokoje, przedpokój i weranda, w ogrodzie, do wynajęcia z meblami lub bez nich, blisko lasku; kąpiele rzeczne lub siarczane niedaleko. Wiadomość na miejscu. (1086-2-3)

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie — świeże i pewne — w gatunkach: Oberndorfskie, Lautowickie, Mammuth i flaszowate **1 kilo po 60 ct.** poleca **J. Bulsiewicz**, Skład Nasion w **Bochni.** (896 4-8)

Wieś

blisko Krakowa, obszaru 232 morgów w pszennej glebie, z lasem budowlanym i opałowym, dobremi budynkami, ogrodami, inwentarzem żywym i martwym, kompletnie urządzona, w pięknej okolicy, — z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u właściciela domu przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 2. (1016-2-3)

Dwa trzyletnie nieużywane tryki

czystej krwi Negretti, są do sprzedania w owczarni **Skarbu Strzyżów,** prowadzonej od dawna przez znanego chodowcę pana **Sypniewskiego,** poczta Strzyżów. (1085-3-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-23-30)

Konkurs.

L. 1926. (1062-2-3)

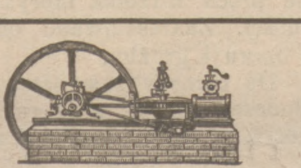
Przy Magistracie w Drohobyczu jest do obsadzenia systemizowana posada **Inżyniera budownictwa** z roczną płacą 1,000 złr., na razie nadać się mająca wybranemu kompetentowi prowizorycznie na jeden rok, poczem ewentualnie Rada miejska stabilizacyę przyznać może.

Ubiegający się mają podania należycie udokumentowane, zawierające dowody ukończonych w akademii technicznej studyów zawodowych na budowniczego autoryzowanego lub koncesyę Namiestnictwa na budowniczego, wnieść w drodze przepisanej w przeciągu 8 tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" do tutejszego Magistratu.

Z Magistratu
Drohobycz, dnia 25 marca 1890 r.
Goldhamer.



[1021-3]



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2\frac{1}{2}$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1009-4-100]

Materye sukienne

rozsyła za gotówkę lub za zaliczką po bardzo tanich cenach i tylko dobre gatunki:

3·10	met. dług. na ubranie tylko złr.	3·30
3·10	„ „ „ „ „	4·60
3·10	„ „ „ „ „	6·80
3·10	„ „ „ „ piĕk. „	12·—
3·10	„ „ „ „ b. piĕk. „	15·50
2·10	„ „ „ zarzutkę piĕk. „	6·—
2·10	„ „ „ „ b. „	9·—
1·—	„ na jubkę pakłakową złr. 2·20—	3·20
6·30	„ materyi czesank. do prania złr.	2·80

Skład fabryczny sukna
E. Flusser w Bernie moraw.
Dominikanerplatz 8.
Próbki darmo i opłatnie. (332-14-20)

KĄPIELE ŻELAZISTE SZLIACS w Górnych Węgrzech.

Jedynie znane cieplice żelaziste obfite w gaz kwas węglowy.
Pora od 15 maja do 30 września.

Niezrównane w **niedokrewności, blednicy, chorobach kobiet, cierpieniach krzyżów i nerwów, porażeniach, do wzmocnienia** po **przebytych chorobach** i uciążliwych pracach.

Jako lekarze kąpielowi są pp. Dr. **A. Szemere** i Dr. **M. Grünwald.**

Podróż z Wiednia 9 godzin, dla gości kąpielowych z północy przez Oderberg, ztąd w 5, z południa przez Budapeszt, ztąd również w 5 godz. jazdy; bilety tam i napowrót ze zniżką 30%.

Obszernych wyjaśnień i prospektów o mieszkaniach, zniżonych cenach w 1szym i ostatnim sezonie, i t. d. udziela (1042-1 3)

Dyrekcya kąpielowa w Szliacs, Sohler-Comitat.

KĄPIELE ISCHL

Pora kąpielowa *od maja do październ.* — **KĄPIELE TERENOWE.** Stacya kolei Ischl. — Pora kąpielowa *od maja do październ.*

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska. **Zakład wodoleczniczy** obok hali zdrojowej. **Zupełnie nowo urządzone wdychania** w salach i oddzielnych gabinetach sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki, Klebelsberg i Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływania,** kąpiele rzeczne, urządzenia terenowe według profesora Oertla.

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewność, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, rozpoczynająca się gruźlica i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, koncertów, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (1041-1-3)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż moją

pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską,

istniejącą od roku 1861, **przeniosłem na ulicę św. Jana, do domu Wnej Pareńskiej.**

Zakład mój zaopatrzony jest w wielki wybór gotowych nagrobków z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty architektoniczne i budowlane; wyrabiają się też posadzki marmurowe różnego gatunku, jak również stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna i t. p.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni: **Fabian Hochstim w Krakowie przy ulicy św. Jana Nr. 1.** (965 5-15)

Fabian Hochstim.

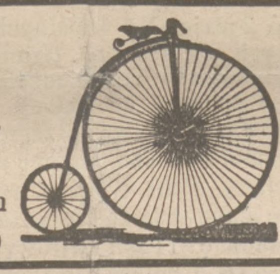
Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.

[illegible] pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [622 1-1-104] **L. SPEISER.**

Bicykle

wszelkiego rodzaju,
w najlepszym gatunkn
po przystępnych cenach
wyrabia (881-5-17)



O. Schäffler
w Wiedniu,
VII., KAISERSTRASSE Nr. 89/K.
Cenniki darmo i opłatnie.

Mydło Królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**



NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 225, ul. St. Denis w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW

[922-4-13]

Das im Jahre 1858 gegründete
erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Osterreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

Patentowany w Austryi-Węgrzech, Niemczech, Rosyi, Belgii, niezbędny dla fabryk i wszelkich budowli (842 10-)

Exsiccator,

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach itd.

Wynalazca inżynier-technolog *Gustaw Ritter* w Warszawie.
Broszurki bezpłatne.
Filia fabryczna i kantor w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy Nr. 20, I piętro.

SUBJEKT

znaleźć może miejsce **w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3. (1092-2-3)

Leśniczy egzaminowany

żonaty, posiadający chlubne świadectwa z większych skarbów, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana b. r. — Łaskawe oferty przyjmuje Biuro wywiadowcze p. **Albrechta** w **Przemyślu** przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 167. (1097-2-4)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Zycie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.
Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.
Schnitte nach Mass gratis.

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Zywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodziezy, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 8o, 55 str., 18 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśccowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem „Piast" i „Ikarus".

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu" żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-110-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, PP. Starszym, PP. majstrom i czeladzi cechu rzeźniczego oraz wszystkim znajomym i Szanownej Publiczności, którzy udział wzięli w obrzędzie pogrzebowym naszego ojca Jakóbą Piaskiewicza, składamy serdeczne „Bóg zapłać". (1106)

Rodzina Piaskiewiczów.

Ogólne doroczne zebranie

wszystkich Członków Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie odbędzie się **we wtorek dnia 6 maja b. r. o godzinie 4 popołudniu** w Pałacu biskupim w mieszkaniu JO. Księcia Biskupa Protektora Towarzystwa. (1105)

W Bronowicach Wielkich

o 6 kilometrów od Krakowa jest **mieszkanie letnie** z meblami, składające się z 4 pokoi i kuchni, każdego czasu do wynajęcia.

W domu pod l. 4,

przy ulicy św. Jana (blisko Rynku) jest **drugie piętro** obejmujące 8 pokoi, kuchnię i spiżarnię, z piwnicą i strychem, od 1 lipca b. r. do wynajęcia.

Wiadomość co do obudwóch mieszkań w handlu **J. F. Fischer w Krakowie**, Linia A—B. (1071-1-6)

KĄPIELE MUŁOWE

Piszczany

(Pöstyen) w Węgrzech.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Na gościec, reumatyzm, zołzy, choroby stawów, ich skrzywienia, choroby kości, następstwa pęknięcia kości i skrzywienia, newralgie, szczególnie na **ischias.**

Oprócz leczenia także **miesienie, gimnastyka lecznicza i elektryczność.**

Objaśnień o tamtejszych stosunkach, leczeniu kąpielowem, mieszkaniach i t. p. udziela **radca zdrowotny i lekarz kąpielowy Dr. Fodor w Piszczanach** w Węgrzech. (1043-1-3)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, ze stajnią i wozownią, oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974-3-)

Kwizdy

płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany środek domowy — uznany środek wzmacniający **przed i po** wielkich znojach, długich marszach itd. itd.

Znak ochronny.

Celem zapobieżenia pomyłkom uprasza się przy zakupnie zawsze żądać **wyrobu Kwizdy** i uważać na powyższy znak ochronny. Cena flaszki 1 złr. w. a.

Franciszek Jan Kwizda, apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem, c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca. (416-3-11)

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

Wina węgierskie

Firma **S. Gstettner w Gr. Kanizsa** w Węgrzech rozsyła dobre łagodne, przytem mocne, poręczone prawdziwe wina naturalne, mianowicie:

białe wina od 16 do 28 złr.
czerwone „ „ 22 „ 45 „
prawdziwą starą śliwowicę 75 złr. za hektolitr.

Poszukiwani ajenci. (927 5-10)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [140 10-15]

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, oraz w aptece p. Siedleckiego. 126 48

Zakład odznaczony wieloma medalami zasługi.

K. BARAŃSKI, dyplom. inżynier

w Krakowie,

Szewska 17. **Zakład techniczno-ślusarski** Szewska 17.

Założony 1718.

wykonuje wszelkie roboty z żelaza i mosiądzu, budowlane i artystyczne, z gustowną ornamentyką i różnych stylach; zakłada piorunochrony, pompy, telefony i dzwonki elektryczne; poleca własnego systemu **formy do wylewania i maszynki do krajania mydła.**

Wszelkie obstalunki i naprawy uskutecznia spiesznie, starannie i po możliwie niskich cenach. Na żądanie kosztorysy. (581 8-10)

Powierzywszy kierownictwo fachowo uzdolnionemu technikowi p. Karolowi Schemel, zadaniem mojem będzie wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadość uczynić.

MARYA BARAŃSKA.

Zakład odznaczony wieloma medalami zasługi.



Fabryka pod firmą L. BAUMANN

w Wiedniu, VII, Seidengasse 3.

Wózki dziecinne, wózki siedzeniowe dla dzieci, krzesła ruchome dla chorych, welocypedy dla dzieci. (692 8-16)

Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.

We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.

(467-9-)

RZĄDCA AGRONOM

kawaler, z 7-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, z świadectwami i poleceniami bardzo dobremi, poszukuje posady od lipca b. r. — Adres: **M. Z.** poste restante **Skalbmierz w gubernii Kieleckiej.** (1087-3 3)

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (770-11-18)

Modele paryskie.

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (598 57

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

1000 marek listowych około 200 gatunków 45 c., **100** różnych **zamorskich** 1 złr. 70 c., **120 lepszych europejskich** 1 złr. 70 c. **G. Zechmeyer, Nürnberg.** Zakupno. Wymiana. (1008 2 12)

Ostrzeżenie.

W rozmaitych miejscach wprowadzają od niejakiego czasu w handel zamiast rozsyłanej przezemnie

Mattoniego Giesshüblerskiej wody szczawiowej,

jaką dowolną, często sztucznie gazem kwasem węglowym zaprawioną wodę jako prawdziwą „Giesshüblerską".

Widzę się zatem spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności w jej własnym interesie na takie fałszowania, a zarazem proszę o podanie takich wypadków do mojej wiadomości celem poczynienia prawnych kroków. (1037-1 4)

Henryk Mattoni, c. i k. nadworny dostawca
w Giesshübl-Puchstein pod Karlsbadem.

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone w **urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU *w HAMBURGU*

po oryginalnych cenach po **2 złr. 50 c. i 1 złr. 30 c.**

Wino lecznicze Malaga naturalne carte blanche 1/1 butelka **2 złr.**, 1/2 butelki **1 złr. 10 ct.**, oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w **KRAKOWIE**: pp. Antoni Schulz, handel win,
„ J. Barberowski, handel korzen.,
„ Józef Kijak, kupiec,
„ W. Krzysztofowicz, handel farb,
„ L. Malik, cukiernia,
„ A. Ciechanowski, handel win,
„ S. E. Löffler, handel łakoci,
„ W. Janikowski, kawiarnia,
„ Henryk Hechter, restauracya,
„ P. Jadowski, handel korzenny,
„ Aug. Czermak, restauracya,
„ St. Majewski, hotel Drezdeński i hotel pod Różą,
„ A. Masłowski, cukiernia przy ulicy Grodzkiej,
„ E. W. Plaskowski, cukiernia;
w **BOCHNI**: „ M. Gatty, aptekarz,
„ J. Michnik, kupiec;
w **GORLICACH**: „ St. Muszyński, handel korzenny i delikatesów;
w **GRYBOWIE**: „ A. Muszyński, handel mięsz.;
w **JAROSŁAWIU**: pp. Ig. Bodenstein, kawiarnia teatr.,
„ L. A. Krzeczowski, cukiernia,
„ F. Gregor, hotel i restauracya;
w **JAŚLE**: „ Bog. Steinhaus, handel łakoci;
w **ŁAŃCUCIE**: „ M. Szulc, aptekarz,
„ K. Danielewicz, handel delik.;
w **NOWYM SĄCZU**: Wiktor Oleksy, handel win,
„ J. Kosterkiewicz, handel win,
„ J. Dzięciołowski, cukiernik,
„ Karol Miller, handel win i łak.;
w **PODGÓRZU** „ S. A. Schlesingera wdowa, kup.;
w **PRZEMYŚLU**: „ M. Krug, handel łakoci,
„ E. Krug, handel łakoci,
„ S. Landau, handel win,
w kawiarni Corso,
w hotelu Victoria;
w **SUCHY**: pp. F. Turliński, restaurator;
w **TARNOWIE**: „ M. Adler, aptekarz,
„ L. Frauenglas, aptekarz,
„ J. Skakalski, aptekarz,
„ Tad. Scharff, handel łakoci.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR" tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (1044-1-4)

Truskawiec

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i
STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA
w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr. Aureli Plech**, cesarski radca z Jarosławia i **Dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia. (1098-2-15)

Pora kąpielowa od dnia 27 maja do dnia 15 września.

(Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11).

Sprzedawany mniej więcej w dwudziestu tysiącach składów i wszędzie uznany jako najlepszy środek na wszelkie owady



stał się **znów tańszym.**

Prawdziwe flaszki muszą być opatrzone nazwą J. ZACHERL i kosztują odtąd: 15, 30, 50 c. i 1 zł.

Na składzie jest:

w **Krakowie** u pp.: Stanisława Feintucha,
„ „ „ M. Jawornickiego,
„ „ „ F. Gralewskiego aptek.,
„ „ „ J. Barberowskiego,
„ „ „ Jana Janigi,
„ „ „ Józ. Skakalskiego apt.,
„ „ „ Filipa Eile,
„ „ „ Wilh. Fenza,
„ „ „ K. Wiszniewskiego apt.,
„ „ „ F. Sobierajskiego,
„ „ „ J. Fr. Fischera,
„ „ „ Franciszka Lenerta,
„ „ „ Józefa Kulczyńskiego,
„ „ „ M. Karasia,
„ „ „ J. Kosza,
„ „ „ Porębskiego i Zimlera,
„ „ „ And. Schulza spadk.,
„ „ „ Edwarda Fuchsa,
„ „ „ W. Goldwassera,
„ „ „ W. Krzysztofowicza,
„ „ „ Braci Hoczner,
„ „ „ H. Kretschmera,
w **Krakowie** u pp.: A. Siedleckiego apt.,
„ „ „ Leona Rosnera apt.,
„ „ „ J. Braunfelda,
„ „ „ J. Wentzla,
„ „ „ H. Fritscha,
„ „ „ F. A. Grigara,
„ „ „ M. Doeninga,
„ „ „ Mikuszewskiego i Zegadłowicza,
„ „ „ Piotra Jadowskiego,
„ „ „ Wiktora Redyka aptek.,
„ „ „ Konst. Smieszka;
w **Andrychowie** Józefa Sowińskiego;
„ **Bochni** „ J. Michnika,
„ „ „ M. Gattego;
„ **Grybowie** „ A. Muszyńskiego;
„ **Limanowy** „ Eug. Rozwadowskiego;
„ **Podgórzu** „ Wiktora Schuh,
„ „ „ Józ. Skakalskiego apt.,
„ „ „ M. Schlesingera;
„ **Rzeszowie** „ J. Schaitter & Co.,
„ „ „ Stanisława Pion,
„ „ „ E. D. G. Neugebauera,
w **Rzeszowie** u pp.: Ant. Karpińskiego, apt.,
„ „ „ W. Kalinowskiego apt.,
„ „ „ St. Jaśkiewicza,
„ „ „ S. Blumenberga,
„ „ „ Mosesa Weintrauba;
„ **Tarnowie** „ W. Müldnera & Comp.,
„ „ „ Tadeusza Scharffa,
„ „ „ F. Leszczyńskiego,
„ „ „ Jakóba Schenkla,
„ „ „ H. Wierzyckiego,
„ „ „ Mendel Esriel,
„ „ „ Stan. Pawłowskiego apt.,
„ „ „ Józefa Sokalskiego,
„ „ „ Moritz Adler,
„ „ „ H. Wittmayer;
„ **Wieliczce** „ L. Windakiewicza,
„ „ „ Franciszka Kleina;
„ **Żywcu** „ A. Wanickiego,
„ „ „ Emila Haydn,
„ „ „ Herdliczki apt.,
„ „ „ Lud. Groff apt.

(888-2-4)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle **wszelkie płody rolne,** tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich**, jest

zgęszczony nawóz z bydła

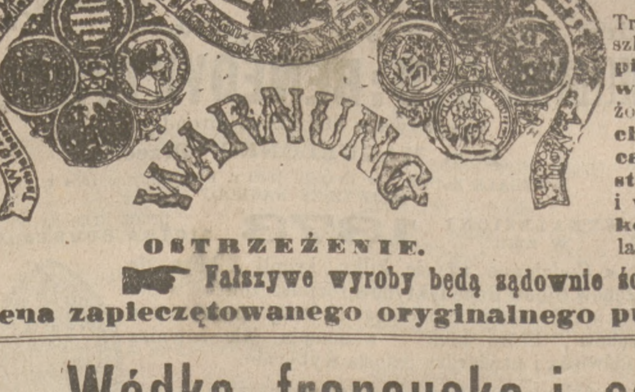
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-21-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (178-16 50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*